

# KOMBATANT



BIULETYN URZĘDU DO SPRAW KOMBATANTÓW I OSÓB REPRESJONOWANYCH





**Pomnik prymasa Stefana Wyszyńskiego przy Krakowskim Przedmieściu w Warszawie**  
FOT. DOMINIK KAŹMIERSKI/UDSKIOR

BIULETYN URZĘDU DO SPRAW KOMBATANTÓW I OSÓB REPRESJONOWANYCH

#### Redakcja

ul. Wspólna 2/4, 00-926 Warszawa  
e-mail: [kombatant@udskior.gov.pl](mailto:kombatant@udskior.gov.pl)

#### Redaguje zespół:

Piotr Sulek  
redaktor naczelny  
tel. (22) 661 89 22  
e-mail: [piotr.sulek@udskior.gov.pl](mailto:piotr.sulek@udskior.gov.pl)

Dominik Kaźmierski  
sekretarz redakcji  
tel. (22) 661 84 23  
e-mail: [dominik.kazmierski@udskior.gov.pl](mailto:dominik.kazmierski@udskior.gov.pl)

Małgorzata Łętowska  
tel./faks (22) 661 87 45  
e-mail: [malgorzata.letowska@udskior.gov.pl](mailto:malgorzata.letowska@udskior.gov.pl)

#### Współpracują:

Franciszka Gryko, Jan P. Sobolewski

#### Korekta

Beata Stadryniak-Saracyn

#### Archiwalne numery „Kombatanta”

dostępne są na stronie: [www.udskior.gov.pl](http://www.udskior.gov.pl)

#### Wydawca:

Urząd do Spraw Kombatantów i Osób Represjonowanych  
ul. Wspólna 2/4, 00-926 Warszawa  
centrala tel. (22) 661 81 11  
punkt informacyjny tel. (22) 661 81 29,  
(22) 661 87 06  
[www.udskior.gov.pl](http://www.udskior.gov.pl)

#### Projekt graficzny

Robert P. Stachowicz

#### Skład i druk

Edit sp. z o.o.  
tel. (22) 851 45 67, (22) 872 95 08  
[www.edit.net.pl](http://www.edit.net.pl)



## Z KOMBATANCKIEGO ŻYCIA

- List Jana Stanisława Ciechanowskiego, p.o. kierownika UdSKiOR, do Kombatantów ..... 3  
Ważne zmiany w prawie kombatantkim ..... 3

## POWSTANIE WARSZAWSKIE

- Warszawski zryw ..... 4  
*Małgorzata Łętowska*  
*Dominik Kaźmierski*

## WYDARZENIA

- Wizyta Wysokiego Komisarza do spraw Byłych Uczestników Ruchu Oporu i Członków Armii Wyzwolenia Królestwa Maroka w Polsce ..... 9  
*Dominik Kaźmierski*

## BITWA WARSZAWSKA

- 91 lat od odparcia bolszewickiego najazdu ..... 10  
*Dominik Kaźmierski*  
*Małgorzata Łętowska*

## WOJENNE PAMIĄTKI

- Warszawskie tobruki – pamiątki smutnego czasu ..... 12  
*Dominik Kaźmierski*

## DZIEJE RUCHU KOMBATANCKIEGO

- Prymas Stefan Wyszyński – kombatant Polski Walczącej – patron niezależnego ruchu kombatantckiego ..... 14  
*Jan Żaryn*

- Ku niepodległości – konspiracyjna działalność kombatantcka ..... 18  
Powstańcy warszawscy w Stalagu 344 Lamsdorf ..... 22  
*Piotr Stanek*

## POLSKIE SKRZYDŁA

- Sztandar polskich lotników z Wilna do Londynu ..... 26  
*Jerzy Murgrabia*  
Ppor. Jerzy Stefan Żukotyński ..... 27  
*Roman Krzyżanowski*  
Pogromca Luftwaffe, mjr Józef Jeka ..... 28  
*Andrzej Busler*  
Dzień Polskich skrzydeł ..... 31  
*Małgorzata Łętowska*

## NA EKRAPIE

- O Polakach prawdziwych i legendarnych ..... 33

## HISTORIA MAŁO ZNANA

- Matka Boska tułaczy ..... 35  
*Maria Gabiniewicz*  
Rozmowy o Polakach w Afryce ..... 34

## ODESZLI

- Kapitan Wilhelmina Giedrys 1922–2011 ..... 38  
*Krzysztof A. Tochman*

P R E N U M E R A T A

**Kolportaż i prenumerata: Tomasz Nejmanowski, [tomasz.nejmanowski@udskior.gov.pl](mailto:tomasz.nejmanowski@udskior.gov.pl), tel. (22) 661 86 67.**

W 2011 r. egzemplarz „Kombatanta” kosztuje 2,50 zł, a cena prenumeraty rocznej razem z kosztem wysyłki to – 30 zł. Prenumerata ze zleceniem dostawy za granicę pocztą lotniczą kosztuje 24 USD.

Wpłaty za prenumeratę należy dokonywać na konto Urzędu do Spraw Kombatantów i Osób Represjonowanych, ul. Wspólna 2/4, 00-926 Warszawa – konto w NBP, Oddział Okręgowy Warszawa, nr 03 1010 1010 0050 4722 3100 0000.

Redakcja zastrzega sobie prawo dokonywania zmian i skrótów w nadsyłanych materiałach. Materiały powinny być podpisane pełnym imieniem i nazwiskiem autora tekstu i zdjęć oraz zawierać ich prywatne adresy i telefony kontaktowe, a także krótką notkę o autorze tekstu. W miarę możliwości prosimy o dostarczanie tekstów i materiałów graficznych (zdjęcia o rozdzielczości 300 dpi) w wersji elektronicznej (na CD, dyskietce i pocztą elektroniczną). Artykułów niezamówionych redakcja nie zwraca. Rubryka *Poszukujemy* jest bezpłatna.

## Wielce Szanowni Państwo,

Konstytucja Rzeczypospolitej Polskiej stanowi w artykule 19, iż Rzeczpospolita Polska specjalną troską otacza weteranów walk o niepodległość, włącza invalidów wojennych. Zgodnie z tym zapisem, a także przepisami Ustawy o kombatantach oraz niektórych osobach będących ofiarami represji wojennych i okresu powojennego oraz Ustawy o świadczeniach opieki zdrowotnej finansowanych ze środków publicznych, a przede wszystkim tradycją i nakazem moralnym, kombatanci są uprawnieni do świadczeń opieki i ochrony zdrowia realizowanych w szczególny sposób.

Pragnę Państwa zapewnić, że Urząd do Spraw Kombatantów i Osób Represjonowanych podejmuje szeroko zakrojone działania na rzecz ułatwienia wszystkim uprawnionym odpowiedniego dostępu do usług medycznych. Naszym celem jest zbudowanie spójnego systemu tak, by mieli Państwo poczucie, że organy państwa polskiego robią wszystko, by realizowano należne Państwu przywileje. Dziękujemy dyrektorom szpitali i kierownikom przychodni medycznych, a także personelowi tych placówek, w których z wielkim oddaniem dba się o odpowiednią opiekę nad kombatantami. Jednak w związku ze zgłaszanymi przez Państwa uwagami, podjęliśmy się przypomnienia o obowiązku respektowania przynależnego Państwu uprawnienia do świadczenia opieki zdrowotnej poza kolejnością. W tym celu wystosowałem pisma do osób zarządzających placówkami medycznymi w całym kraju. O innych inicjatywach będziemy Państwa na bieżąco informować.

Uprzejmie proszę o zgłaszanie problemów, z jakimi Państwo się spotykają korzystając z opieki medycznej. Służymy również pomocą w interwencjach w sprawach zdrowotnych. W celu ułatwienia Państwu kontaktu z Urzędem uruchomiśmy telefon interwencyjny o numerze (22) 661 90 09 (czynny w dni robocze w godzinach pracy Urzędu 8.15 – 16.15), a także adres mailowy: zdrowie@udskior.gov.pl. Zgłoszenia można również przysyłać pocztą pod adres: Urząd do Spraw Kombatantów i Osób Represjonowanych, ul. Wspólna 2/4, 00-926 Warszawa, z dopiskiem ZDROWIE.

Z wyrazami głębokiego szacunku,  
Jan Stanisław Ciechanowski  
p.o. kierownika Urzędu do Spraw Kombatantów  
i Osób Represjonowanych

## Ważne zmiany w prawie kombatancim

Prezydent RP Bronisław Komorowski podpisał Ustawę o zmianie ustawy o kombatantach oraz niektórych osobach będących ofiarami represji wojennych i okresu powojennego.

Zmiana ta usprawni udzielanie przez kierownika Urzędu do Spraw Kombatantów i Osób Represjonowanych pomocy pieniężnej najbardziej potrzebującym kombatantom. Do tej pory kombatant lub inna osoba uprawniona, ubiegając się o pomoc pieniężną z Urzędu, były zobowiązane przedstawić – oprócz wniosku i dokumentów potwierdzających trudną sytuację materialną – stosowne zaświadczenie wydawane przez kierownika ośrodka pomocy społecznej. Z inicjatywą zmiany tego zapisu ustawowego wystąpił p.o. kierownika UdSKIOR oraz minister pracy i polityki społecznej. Do Sejmu 22 czerwca br. wpłynął projekt odpowiednich zmian wniesiony przez Radę Ministrów, który uchwalono 28 lipca. Nowe przepisy sprawiają, że zaświadczenie wydawane przez kierownika ośrodka pomocy społecznej nie będzie już wymagane.

Wprowadzone zmiany zaczną obowiązywać w ciągu 14 dni od ogłoszenia w Dzienniku Ustaw.

### USTAWA

z dnia 28 lipca 2011 r.

o zmianie ustawy o powszechnym obowiązku obrony Rzeczypospolitej Polskiej oraz ustawy o kombatantach oraz niektórych osobach będących ofiarami represji wojennych i okresu powojennego

**Art. 1.** W ustawie z dnia 21 listopada 1967 r. o powszechnym obowiązku obrony Rzeczypospolitej Polskiej (Dz. U. z 2004 r. Nr 241, poz. 2416, z późn. zm.<sup>1)</sup> w art. 76 po ust. 8a dodaje się ust. 8b w brzmieniu:

„8b. W szczególnie uzasadnionych przypadkach za zasługi, o których mowa w ust. 8 pkt 1 lub 2, może nastąpić pośmiertne mianowanie na wyższy stopień wojskowy. Mianowanie to może nastąpić tylko raz.”.

**Art. 2.** W ustawie z dnia 24 stycznia 1991 r. o kombatantach oraz niektórych osobach będących ofiarami

represji wojennych i okresu powojennego (Dz. U. z 2002 r. Nr 42, poz. 371, z późn. zm.<sup>2)</sup>) w art. 19 uchyla się ust. 7–12.

**Art. 3.** Do postępowań w sprawie wniosków o przyznanie pomocy pieniężnej, o której mowa w art. 19 ust. 6 ustawy wymienionej w art. 2, wszczętych i niezakończonych przed dniem wejścia w życie niniejszej ustawy przepisy ustawy wymienionej w art. 2 stosuje się w brzmieniu nadanym niniejszą ustawą.

**Art. 4.** Ustawa wchodzi w życie po upływie 14 dni od dnia ogłoszenia, z wyjątkiem art. 1, który wchodzi w życie po upływie 3 miesięcy od dnia ogłoszenia.

Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej: B. Komorowski

<sup>1)</sup> Zmiany tekstu jednolitego wymienionej ustawy zostały ogłoszone w Dz. U. z 2004 r. Nr 277, poz. 2742, z 2005 r. Nr 180, poz. 1496, z 2006 r. Nr 104, poz. 708 i 711 i Nr 220, poz. 1600, z 2007 r. Nr 107, poz. 732 i Nr 176, poz. 1242, z 2008 r. Nr 171, poz. 1056, Nr 180, poz. 1109, Nr 206, poz. 1288, Nr 208, poz. 1308 i Nr 223, poz. 1458, z 2009 r. Nr 22, poz. 120, Nr 97, poz. 801, Nr 161, poz. 1278, Nr 190, poz. 1474 i Nr 219, poz. 1706, z 2010 r. Nr 107, poz. 679, Nr 113, poz. 745, Nr 127, poz. 857, Nr 182, poz. 1228, Nr 217, poz. 1427 i Nr 240, poz. 1601 oraz z 2011 r. Nr 22, poz. 114, Nr 112, poz. 654, Nr 171, poz. 1016 i Nr 185, poz. 1092.

<sup>2)</sup> Zmiany tekstu jednolitego wymienionej ustawy zostały ogłoszone w Dz. U. z 2002 r. Nr 181, poz. 1515, z 2003 r. Nr 72, poz. 658, z 2004 r. Nr 46, poz. 444 i Nr 281, poz. 2779, z 2005 r. Nr 163, poz. 1362, z 2006 r. Nr 170, poz. 1217, z 2007 r. Nr 99, poz. 658 i Nr 166, poz. 1172, z 2008 r. Nr 227, poz. 1505 oraz z 2009 r. Nr 92, poz. 753.

# Warszawski zryw

W wielu miastach Polski uczczono wydarzenia, które rozegrały się w Warszawie przed 67 laty. Centralne uroczystości rocznicy wybuchu Powstania Warszawskiego odbyły się w stolicy. Brała w nich udział delegacja Urzędu do Spraw Kombatantów i Osób Represjonowanych z Janem Stanisławem Ciechanowskim, p.o. kierownika Urzędu na czele.

**MAŁGORZATA ŁĘTOWSKA**

**DOMINIK KAŻMIERSKI**

Uroczystości rozpoczęły się w przeddzień rocznicy wybuchu walk uroczystą sesją Rady Miasta Warszawy na Zamku Królewskim w Warszawie.

## W parku Wolności

W parku Wolności powstańcy spotkali się m.in. z prezydentem RP Bronisławem Komorowskim. „Chcę podziękować nie tylko za dramatyczną walkę – za odwagę, za poświęcenie, za śmierć, za cierpienie, za chwile triumfu, za chwile marzeń o wolności, ale również za to, że ta walka nigdy się nie skończyła, że – aczkolwiek umilkły strzały, wygasł ogień walki w Warszawie, to nowa walka od razu się rozpoczęła” – powiedział prezydent. „Jako pokolenie staliście się, Państwo, uczestnikami walki z dwoma totalitaryzmami: z hitleryzmem, który przyszedł tutaj wraz z niemieckimi czołgami, ale i z komunizmem, który starał się wymazać albo zafalszować pamięć o dramatycznej walce w czasie Powstania Warszawskiego. Walce, która była częścią niezgody na istnienie świata podzielonego wedle potrzeb systemów totalitarnych. Za tę drugą walkę też serdecznie Państwu dziękuję. Chciałbym w tym miejscu, które jest symbolem zwycięstwa tej walki – bo Muzeum Powstania Warszawskiego jest symbolicznym wyrazem zwycięstwa w walce o dobrą pamięć o Powstaniu Warszawskim – wyrazić moją ogromną wdzięczność tym, którzy, trwając tyle lat po

Podczas uroczystości w parku Wolności zasłużonym osobom wręczono wysokie ordery i odznaczenia państwowe. Krzyżem Oficerskim Orderu Odrodzenia Polski zostali odznaczeni: Jacek Tomaszewski, Zofia Breguła i Jerzy Nachtman. Krzyże Kawalerskie Orderu Odrodzenia Polski otrzymali: Stanisława Domagalska, Andrzej Heppen, Jerzy Janczewski, Tadeusz Komornicki, Zbigniew Mechelewski, Wojciech Mieroszewicz, Zenon Nowak, Stanisław Piszczek, Maria Szmida oraz Alicja Tyczkowska. Ponadto Złotymi Krzyżami Zasługi zostali odznaczeni: Sabina Domańska, Henryk Katana, Jerzy König, Jerzy Krzyżanowski, Hanna Odorkiewicz-Sikocińska, Janina Ostrowska-Kin, Bogumiła Straka, Marek Szwarz, Krystyna Trzebińska, Marian Włodarczyk i Zygmunt Zablocki.



Prezydent RP dekorujący kombatantów FOT. DOMINIK KAŻMIERSKI/UDSKIOR



Gen. Zbigniew Ścibor-Ryński podczas Mszy św. w Katedrze Polowej FOT. ALINA NOWACKA

wojnie i kultywując pamięć we własnych środowiskach, we własnych rodzinach, doprowadzili do tego, że moje pokolenie, pokolenie ludzi »Solidarności«, mogło w formie właśnie Muzeum Powstania Warszawskiego okazać wdzięczność, złożyć hołd i utrwalić tę wywalczoną pamięć i ponownie odzy-

skaną wolność tutaj, w Warszawie. Chciałbym w tym miejscu wyrazić moją serdeczną wdzięczność także mojemu poprzednikowi, śp. prezydentowi Lechowi Kaczyńskiemu, który jako prezydent m.st. Warszawy odegrał decydującą rolę w procesie powstania tego muzeum” – mówił prezydent.

### Msza św. w Katedrze Polowej

W nabożeństwie uczestniczyli powstańcy warszawscy, przedstawiciele licznych organizacji weteranów oraz władz państwowych i miejskich z prezydentem RP Bronisławem Komorowskim i prezydent Warszawy Hanną Gronkiewicz-Waltz. Przybyły poczty sztandarowe.





Uroczystość w parku gen. Gustawa Orlicz-Dreszera FOT. DOMINIK KAZMIERSKI/UDSKIOR

darowe oddziałów powstańczych i organizacji kombatanckich.

„Od Was, Drodzy Powstańcy, uczymy się miłości do naszego niezłomnego miasta, naszej stolicy. Z sza-

powstańczych weteranów biskup polowy WP Józef Guzdek.

Mszę św. koncelebrował prymas senior kard. Józef Glemp; kard. Kazimierz Nycz, metropolita warszawski;

cunkiem chodzimy po ulicach Ochoty i Woli, Mokotowa i Starego Miasta. Zatrzymujemy się przy znakach pamięci o walce stoczony z niemieckim okupantem. Odwiedzamy kościoły – niemych świadków tamtych tragicznych wydarzeń, w których powstańcy kształtowali swojego ducha. W ich podziemiach chronili się ranni bojownicy z białoczerwonymi opaskami. W Katedrze Polowej Wojska Polskiego i wielu innych kościołach znajdowały się powstańcze szpitale” – zwrócił się do

abp Henryk Hoser, ordynariusz diecezji warszawsko-praskiej; biskupi pomocniczy archidiecezji warszawskiej Tadeusz Pikus i Marian Duś. Obecni byli ordynariusze wojskowi: bp Jerzy Pańkowski, prawosławny biskup polowy, oraz ks. płk Mirosław Wola, naczelny kapelan ewangelickiego duszpasterstwa wojskowego.

„Przesłanie, jakie Powstanie Warszawskie zostawiło potomnym, stało się ziarnem, które nie obumarło, lecz przyniosło po latach owoc w postaci bezkrwawej rewolucji »Solidarności« i odzyskania niepodległości. Ten monumentalny pomnik Powstania Warszawskiego jest dla nas symbolem myśli patriotycznej i gorącego umiłowania Polski, dla której służba stanowi najważniejszy obowiązek Polaków. Powstańcy warszawscy, żołnierze podziemnej Polski Walczącej wypełnili ten obowiązek. Dali dowód swego patriotyzmu w walce, płacąc niejednokrotnie najwyższą cenę” – mówiła Hanna Gronkiewicz-Waltz.

Na pl. Krasińskich odczytano apel poległych, czcząc pamięć powstańców i ich dowódców oraz ludności cywilnej.

### Powstanie oczami artystów

Wieczorem przed pomnikiem Powstania Warszawskiego odbyło się widowisko „63 dni gniewu” w reżyserii Jarosława Minkowicza. Była to opowieść w odwróconej chronologii: od upadku Powstania Warszawskiego do jego wybuchu. Trzy autentyczne historie aktorzy Danuta Stenka, Kinga Preis i Łukasz Garlicki czytali z tabletek. Losy powstańców, w których się wcielili, komentował – niczym w antycznej tragedii – chór Voice Factory pod przewodnictwem Waldemara Parzyńskiego. Oprawę muzyczną spektaklu przygotował Józef



Kombatanci składający wieniec przy Grobie Nieznanego Żołnierza FOT. ALINA NOWACKA

Skrzek. Widowisko zgromadziło wielu dzisiejszych rówieśników bohaterów powstańczych zapisków.

### Uroczystości na Mokotowie

Rocznicowe obchody 1 sierpnia zainaugurowano przed pomnikiem Mokotów Walczy 1944 w parku im. gen. Gustawa Orlicz-Dreszera. Monument ten upamiętnia powstańców Mokotowa, żołnierzy Armii Krajowej pułku „Baszta” oraz innych oddziałów V obwodu 10. dywizji im. Macieja Rataja, walczących z Niemcami od 1 sierpnia do 27 września 1944 r. Podczas uroczystości Jan Stanisław Ciechanowski, p.o. kierownika UdSKIOR, odznaczył zasłużone osoby Medalami „Pro Memoria”. Otrzymali je: Maria Grocholska-Wąsowska, Barbara Grocholska-Kurkowiak, Tadeusz Grocholski, Ewa Gürtler-Wójcik, Waldemar Kierłowicz, Małgorzata Fuczkowska, Piotr Łubieński, Iwona Madej, Halina Niemiec, Danuta Sulitrowska, Beata Szwarczewska oraz Franciszek Ukleja.

bo przecież całe miasto Warszawa było przez te 63 dni polem heroicznej bitwy powstańczej. I to takiej bitwy, która szczerze zrosiła krwią powstańców i wspierających ich mieszkańców Warszawy pole bitwy” – powiedział prezydent Bronisław Komorowski. „My, tutaj zgromadzeni, stoimy w miejscu, w którym chcemy przypomnieć, że to wszystko działo się w imię miłości Ojczyzny, ale i dążenia do odzyskania własnego, niepodległego państwa polskiego.

Bo Powstanie Warszawskie było tego państwa największym i najbardziej dramatycznym przedsięwzięciem. Miało doprowadzić do usunięcia niemieckich okupantów ze stolicy państwa polskiego” – mówił prezydent.

Prezes Stanisław Oleksiak podkreślał: „Spotykamy się tutaj, my, weterani Polskiego Państwa Podziemnego, żołnierze wszystkich frontów II wojny światowej i okresu powojen-



Delegacja rządu składająca wieniec przy pomniku Gloria Victis FOT. ALINA NOWACKA

### Uroczystości w Śródmieściu

Pod pomnikiem Stefana Roweckiego „Grotą” delegacje kombatanckie, państwowe i społeczne złożyły wieńce. Kwiaty złożono także przy pomniku Polskiego Państwa Podziemnego i Armii Krajowej, w pobliżu Sejmu RP. Uroczystość ta również zgromadziła licznych kombatanatów oraz przedstawicieli władz państwowych z prezydentem RP na czele.

„Dzisiaj, w bardzo wielu miejscach w Warszawie zapłonęły znicze pamięci,



Delegacja UdSKIOR przy pomniku Polegli-Niepokonani FOT. ALINA NOWACKA

nego reprezentujący wytrwałą służbę Rzeczypospolitej, nacechowanej ofiarą życia i śmierci, ale i myślą twórczą – przemyśleniami na temat przyszłości. (...) Jesteśmy nadal na służbie”.

Prezydent stolicy podsumowała, że „Powstanie Warszawskie było kulminacją pięcioletniej konspiracyjnej walki całego Państwa Podziemnego, ostatecznym zrywem o Polskę wolną i niezawisłą. Obowiązkiem naszego pokolenia jest przypomnienie o jego niezwykłym dziele”. Uroczystość zakończono złożeniem wieńców u stóp pomnika.

### O godzinie „W”

O 17.00 w całej Warszawie zażyły syreny, odezwały się kościelne dzwony, a przechodnie i kierowcy samochodów zatrzymali się na minutę. Podobnie działo się i w innych częściach Polski, m.in. w 44 miastach na Mazowszu. Kwadrans wcześniej na niebie nad stolicą pokazał się wojskowy samolot transportowy Hercules, z którego rozrzucano 100 tys. ulotek. Zachęcały one warszawiaków do uczczenia rocznicy wybuchu Powstania minutą ciszy. Natomiast kilka minut po godz. 17.00 nad miastem przeleciało siedem samolotów Iskra, rozpylając nad Warszawą białą-czerwoną wstęgę dymu.

Najważniejsza powstańcza uroczystość odbyła się pod po-

mnikiem Gloria Victis na Cmentarzu Wojskowym na Powązkach. Kwiaty pod monumentem złożyli m.in. prezes Związku Powstańców Warszawskich gen. Zbigniew Ścibor-Rylski i prezes Światowego Związku Żołnierzy Armii Krajowej Stanisław Oleksiak. Towarzyszyły im najwyższe władze państwa i Warszawy. Pod pomnik przybyli m.in. premier Donald Tusk, prezydent Warszawy Hanna Gronkiewicz-Waltz, szef Kancelarii Prezydenta Jacek Michałowski i wojewoda mazowiecki Jacek Koźłowski.

### Na Woli i na kopcu Powstania

Uroczystości rocznicowe odbyły się także przy pomniku Polegli-Niepokonani 1939–1945, usytuowanym w sąsiedztwie wolskiego cmentarza wojennego. Odprawiono modlitwy ekumeniczne, a pod monumentem upamiętniającym ofiary Powstania złożono kwiaty i zapalono znicze. Cmentarz wojenny przy ulicach Wolskiej i Sowińskiego to największa nekropolia ofiar walk o stolicę z 1944 r. Na tym cmentarzu nie ma grobów indywidualnych, a jedynie 177 zbiorowych mogił oraz kurhany utworzone dla ok. 12 ton

prochów, zwiezionych tu w latach 1945 i 1946.

Wieczorem, na kopcu Powstania Warszawskiego przy ul. Bartyckiej zapalono ogień pamięci, który będzie płonął przez 63 dni. Ogień przynieśli z Grobu Nieznanego Żołnierza kombatancki, harcerze, żołnierze i strażnicy miejscy – tzw. sztafeta pokoleń. Gest ten miał silne znaczenie symboliczne. Po wojnie na wzgórzu usypane z gruzów stolicy wniósł go powstaniec warszawski Jerzy Grzelak. Znicz zapaliła prezydent Warszawy, Hanna Gronkiewicz-Waltz. Do licznie przybyłych na uroczystość harcerzy przemawiał gen. Zbigniew Ścibor-Rylski.

Przed pomnikiem Pamięci 50 Tysięcy Mieszkańców Woli Zamordowanych przez Niemców podczas Powstania Warszawskiego 1944 r. na skwerze Pamięci 5 sierpnia w rozwidleniu ul. Leszno i al. Solidarności odbyła się uroczystość z udziałem kombatanatów, więźniów niemieckich obozów oraz m.in. Hanny Gronkiewicz-Waltz i burmistrz Woli, Urszuli Kierzkowskiej. Rada Miasta 15 lipca br. ustanowiła dzień 5 sierpnia Dniem Pamięci Mieszkańców Woli wymordowanych przez Niemców w czasie Powstania Warszawskiego.

**Marsz Mokotowa przeszedł ulicą Puławską**  
FOT: DOMINIK KAZMIERSKI/UDSKIOR





# Wizyta Wysokiego Komisarza do spraw Byłych Uczestników Ruchu Oporu i Członków Armii Wyzwolenia Królestwa Maroka w Polsce

Na przełomie lipca i sierpnia Polskę odwiedził El Mostafa El Ktiri, Wysoki Komisarz do Spraw Byłych Członków Ruchu Oporu i Byłych Członków Armii Wyzwolenia Królestwa Maroka.

**DOMINIK KAŹMIERSKI**

Wysoki Komisarz do Spraw Byłych Członków Ruchu Oporu i Byłych Członków Armii Wyzwolenia Królestwa Maroka oraz Jan Stanisław Ciechanowski, p.o. kierownika Urzędu do Spraw Kombatantów i Osób Represjonowanych podpisali w Warszawie porozumienie o współpracy obu urzędów.

W czasie kolejnych dni wizyty zagraniczna delegacja, w skład której wchodził także ambasador Królestwa Maroka w Polsce, Moha Ouali Tagma, zwiedzała Polskę. Goście odwiedzili najważniejsze miejsca związane z historią i kulturą naszego kraju.

W Warszawie zwiedzano Zamek Królewski oraz Muzeum Powstania Warszawskiego. Złożono kwiaty pod Grobem Nieznanego Żołnierza. Marokańczycy odwiedzili także stołeczny cmentarz tatarski i Centrum Kultury Islamu. Kolejnym punktem wizyty było Muzeum Fryderyka Chopina w Żelazowej Woli.

Trzeciego dnia delegacja udała się do Białegostoku. Podczas tego punktu zagraniczni goście odwiedzili meczety założone przez polskich Tatarów. Zainteresowanie delegacji wzbudził dział poświęcony historii Tatarów w Polsce znajdujący się w Muzeum Społecznym Ziemi Sokólskiej w Sokółce.

Kolejnym miastem na trasie wizyty był Kraków. Zwiedzano rezydencję polskich monarchów na Wawelu i katedrę. Marokańska delegacja złożyła kwiaty przy sarkofagach marszałka Józefa Piłsudskiego oraz pary prezydenckiej Lecha i Marii Kaczyńskich. Z Krakowa droga wiodła do byłego niemieckiego,

nazistowskiego obozu koncentracyjnego Auschwitz-Birkenau.

Ostatnim miejscem na trasie było Trójmiasto, gdzie goście odwiedzili

Westerplatte, a także miejsca związane z najnowszą historią Polski – m.in. z powstaniem NSZZ Solidarność. ■



Uroczystość podpisania umowy o współpracy FOT. ALINA NOWACKA



Delegacja Maroka przy Grobie Nieznanego Żołnierza FOT. ALINA NOWACKA

# 91 lat od odparcia bolszewickiego najazdu

W całym kraju odbyły się uroczystości dziewięćdziesiątej pierwszej rocznicy zwycięskiej Bitwy Warszawskiej, a zarazem Święta Wojska Polskiego. Główne uroczystości odbyły się w Warszawie oraz Ossowie i Radzyminie. Brała w nich udział także delegacja Urzędu do Spraw Kombatantów i Osób Represjonowanych z p.o. kierownika UdSKIOR, Janem Stanisławem Ciechanowskim.

**DOMINIK KAŹMIERSKI**

**MAŁGORZATA ŁĘTOWSKA**

Obchody dziewięćdziesiątej pierwszej rocznicy polskiego zwycięstwa nad sowiecką armią rozpoczęły się w Ossowie 14 sierpnia. W kaplicy pw. Matki Bożej Zwycięskiej na cmentarzu poległych polskich żołnierzy zostało odprawione uroczyste nabożeństwo. Celebrował je abp Henryk Hoser.

Po zakończeniu Mszy św. delegacje władz państwowych, samorządowych i organizacji kombatanckich, w tym przedstawiciele UdSKIOR, złożyły wieńce pod pomnikiem upamiętniającym polskich żołnierzy poległych w bitwie.

Ponadto, jak co roku, na ossowskich błoniach kilkuset rekonstruktorów wcieliło się w rolę obu walczących przed niemal wiekiem stron i odtworzyło najważniejsze fragmenty Bitwy Warszawskiej.



Polski cmentarz w Ossowie FOT. ALINA NOWACKA

Widowisko oglądała kilkudziesięciosa tysięcna publiczność.

## Uroczystości na Powązkach

Tego samego dnia wieczorem przy pomniku Poległym w 1920 r. na powązkowskim Cmentarzu Wojskowym odbył się apel pamięci. Wzięli w nim udział przedstawiciele najwyższych władz państwowych, w tym: minister obrony narodowej, Tomasz Siemoniak; dowódcy wszystkich rodzajów sił zbrojnych; przedstawiciele organizacji kombatanckich oraz delegacja armii francuskiej. Na czele delegacji UdSKIOR stał p.o. kierownika Jan Stanisław Ciechanowski. Na zakończenie apelu, na grobach obrońców Polski żołnierze Wojska Polskiego zapalili znicze.

Kwiaty i znicze od Ministerstwa Obrony Narodowej złożono też przed pomnikiem smoleńskim oraz

na grobach wojskowych ofiar katastrofy samolotu Tu-154M.

„Dzień 15 sierpnia to nie tylko Święto Wojska Polskiego, to również wspaniałe święto narodowe, państwowe i obywatelskie. To czas refleksji nad naszą wspólną odpowiedzialnością za bezpieczeństwo ojczyzny i narodu” – powiedział minister Siemoniak. „Nigdy nie zapomnimy, że w sierpniu 1920 r. nasi bohaterscy przodkowie pokazali wielką mądrość, determinację i miłość do Ojczyzny” – podkreślił.

## Na pl. Marszałka Józefa Piłsudskiego

Centralne obchody Święta Wojska Polskiego rozpoczęły się 15 sierpnia uroczystym nabożeństwem w katedrze Wojska Polskiego przy pl. Krasińskich w Warszawie. Na pl. Piłsudskiego odbyła się w południe uroczysta zmiana wart, po czym ce-



FOT. ALINA NOWACKA

remonia złożenia kwiatów przy Grobie Nieznanego Żołnierza. Prezydent RP Bronisław Komorowski wręczył zasłużonym żołnierzom i oficerom wysokie odznaczenia państwowe i nominacje generalskie. Jak co roku, na trybunie honorowej wśród zaproszonych gości zasiadli przedstawiciele organizacji kombatanckich i polscy weterani z całego świata. Delegacji UdSKiOR przewodniczył Jan Stanisław Ciechanowski.

### Pożar kościoła – wotum

Tegoroczne obchody rocznicy polskiego zwycięstwa odbywały się w cieniu smutnego wydarzenia. Na początku maja miał miejsce pożar w kościele pw. Chrystusa Króla przy ul. Tykocińskiej na warszawskim Targówku. Spaliła się wieża świątyni i znaczna część dachu.

Świątynię wzniesiono jako wotum wdzięczności za zwycięską bitwę z bolszewikami w 1920 r., jest ona zarazem pomnikiem ku czci poległych w obronie Ojczyzny. Jej budowa rozpoczęła się w roku 1934, a ostatecznie została ukończona w latach pięćdziesiątych. Pożar wybuchł podczas remontu dachu świątyni. Na szczęście podczas tego zdarzenia nie ucierpiała znajdująca się wewnątrz kościoła urna z prochami poległych w Bitwie Warszawskiej, ołtarz i mozaiki.



Uroczystość na Powązkach FOT. ALINA NOWACKA

### W Radzyminie

Uroczystość świętowano dziewięćdziesiątą pierwszą rocznicę zwycięskiej Bitwy Warszawskiej w Radzyminie. Na Cmentarzu Żołnierzy Polskich 1920 r. odprawiono Mszę św. i odbył się apel poległych.

„W ciągu owych kilku dni, od 13 do 16 sierpnia 1920 r., Radzymin przechodził kilkakrotnie z rąk polskich gospodarzy w ręce sowieckich agresorów. Domy, ulice i place były arenami zaciekłych walk. W dniach takich jak dzisiejszy, warto przemieścić się myślami w tamte dni, wiedzę, o których wszyscy powinniśmy zachować dla potomności.

Pamięć o Bitwie Warszawskiej i tym jej kluczowym epizodzie, jakim był bój o Radzymin, winna stać się jednym z najważniejszych elementów dziedzictwa historycznego

XX w. Przesłanie płynące do nas z tamtych wydarzeń mówi, że obrońca wolności własnej i innych jest najwyższym prawem i obowiązkiem każdego państwa i obywatela.

Przed 91 laty Polacy powstrzymali nawałę bolszewicką, która po trupie Polski miała roznieść pożar komunistycznej rewolucji na cały świat. Trzeba było jeszcze dwóch pokoleń, żeby czerwony totalitaryzm upadł. Pierwszy cios zadali mu jednak nasi pradziadowie tutaj, na przedpolach Warszawy – powinniśmy o tym pamiętać sami i dbać o należyte upowszechnianie tej wiedzy w świecie” – napisał prezydent RP Bronisław Komorowski w liście.

Urząd do Spraw Kombatantów i Osób Represjonowanych reprezentował p.o. kierownika Jan Stanisław Ciechanowski.



Polscy ułani przy Belwederze w 91 rocznicę uroczystości FOT. ALINA NOWACKA

# Warszawskie tobruki

## – pamiątki smutnego czasu

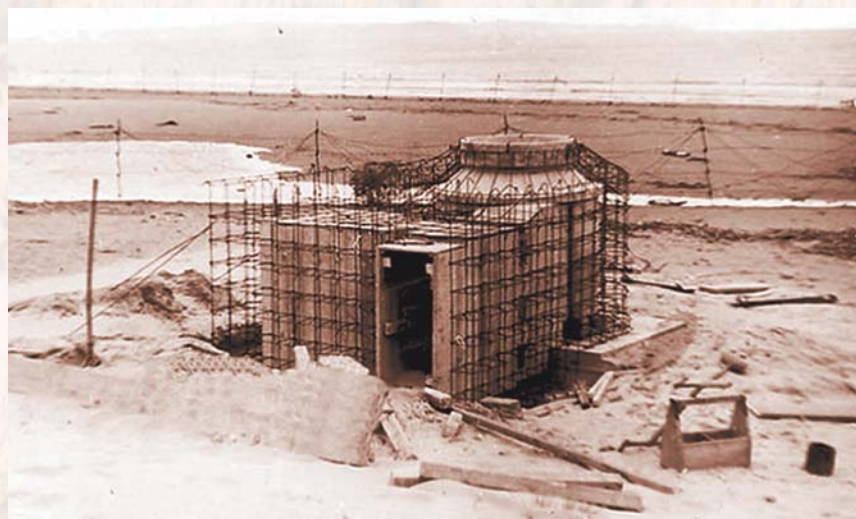
Na te bunkry można trafić w Warszawie zupełnie przypadkowo, jak kilka miesięcy temu robotnicy przebudowujący tory linii tramwajowej przy pl. Zbawiciela. Inne, mijane są przez tysiące osób przechodzących obojętnie obok nich każdego dnia.

**DOMINIK KAŹMIERSKI**

Wybudowano je już po zakończeniu Powstania i wypędzeniu przez Niemców całej ludności stolicy. Były częścią umocnień, tzw. Festung Warschau, w której hitlerowcy zamierzali bronić się przed spodziewanym szturmem Sowietów, zajmujących od września 1944 r. pozycje na prawym brzegu Wisły.

### Włoski patent

Tobruk to miasto portowe dzisiaj w północno-wschodniej Libii, słynna z czasów II wojny światowej miejscowość na wybrzeżu Morza Śródziemnego. Znana jest przede wszystkim z powodu toczących się tam w 1941 r. długotrwałych walk. W ich trakcie żołnierze armii włoskiej – walczący wówczas po tej „gorszej” stronie barykady, czyli w obozie państw Osi – po raz pierwszy wykorzystali nowy typ niewielkich, żelbetowych schronów. Budowle te były przeznaczone do prowadzenia ognia okrężnego. Charakteryzowały się specyficzną konstrukcją – prostą do



**Bunkier tobruk podczas budowy** FOT. WIKIPEDIA, LUCA LORENZI

szybkiego wykonania, a jednocześnie znacznie tańszą w porównaniu do innych rodzajów schronów. Załogę tych niewielkich bunkrów stanowił jeden lub dwóch żołnierzy, głównym orężem zaś był najczęściej karabin maszynowy osadzony na specjalnej obrotowej ramie zamontowanej w okrągłym otworze w stropie, a umożliwiającej prowadzenie ognia we wszystkie strony. W przypadku zagrożenia strzelec chronił się we wnętrzu budowli. Bunkier był cały zakopany w ziemi, na powierzchni wystawał tylko karabin maszynowy. Wejście

znajdowało się z boku i prowadził do niego specjalny wykop.

### Od Wału Atlantyckiego po front wschodni

Niemieckim sojusznikom Włoch Mussoliniego ten typ bunkra tak bardzo się spodobał, że zaczęli później budować podobne instalacje w wielu miejscach podbitej przez siebie części Starego Kontynentu. Niemcy oficjalnie nazwali bunkry Ringstand 58c lub Regelbau 58c, jednak nawet w Wehrmachcie potocznie używano nazwy „tobruk”, jako że w okolicach tego afrykańskiego miasta armia hitlerowska spotkała się z nimi po raz pierwszy (Afrika Korps). Do dzisiaj można je znaleźć od umocnień Wału Atlantyckiego we Francji aż po dawne



**Żołnierz strzelający przez górny otwór w tobruku** FOT. WIKIPEDIA, LUCA LORENZI

linie obronne frontu wschodniego. Między innymi także w Warszawie.

„Łącznie zbudowali ich prawie 60 i są (...) one obiektami dość bogato reprezentowanymi do dnia dzisiejszego na terenie Warszawy” – pisze Jacek Olecki w książce „Wojenne tajemnice Warszawy i Mazowsza”. „Można odnaleźć dzisiaj ich jeszcze ponad dwadzieścia” – dodaje autor.

### Wymarłe miasto

Bunkry te znajdują się nawet i w centrum stolicy, choćby przy skrzyżowaniu ul. Nowowiejskiej z al. Niepodległości. Na tobruki można natrafić także w Żoliborzu, Woli i w okolicach dworca Warszawa Zachodnia.

Wiele warszawskich Ringstandów jest jednak nieco innych niż większość tego typu budowli w Europie. Wybudowano je w wersji fortecznej. Mają ściany nieco grubsze niż te budowane w innych częściach Europy. Zamiast otworu w stropie z miejscem na stanowisko strzelnicze, w warszawskich Ringstandach dołączano wystającą nad powierzchnię ziemi betonową przybudówkę. Zawężała ona pole ostrzału – można było strzelać tylko w jednym kierunku, ale w zamian za to chroniła strzelca.

Czas, w którym je wybudowano, był najczarniejszym fragmentem dziejów Warszawy. Wówczas była ona miastem wymarłym. W ruinach ukrywali się jedynie nieliczni „Robinsonowie”, jak Władysław Szpilman czy Chaim Icel Goldstein i ks. Kazimierz Zembrowski, bohaterowie książki-pamiętnika „Bunkier”. Po ulicach bez strachu chodzili jedynie Niemcy z różnych Vernichtung i Verbrennungskommando niszczący dom po domu i wywożący wszystko, co przedstawiało jakąkolwiek wartość. Okupanci nie zważali na to, że działania te były złamaniem umowy, jaką niedawno sami podpisali z dowództwem powstańców. Pośród takiej scenarii budowano tobruki. Miały bronić hitlerowskich punktów oporu przed



Przód betonowej nadbudówki tobruka przy ul. Nowowiejskiej FOT. DOMINIK KAZMIERSKI/UDSKIOR

spodziewanym atakiem Sowietów, jednak nigdy nie spełniły swojego zadania. W styczniu 1945 r. boiem walk o ruin Warszawy nie było. Żołnierze Wehrmachtu uciekli, a Armia Czerwona i Armia gen. Zygmunta Berlinga zajęły je z marszu, staczając kilka potyczek i wyłapując niemieckich maruderów ukrywających się w gruzach.

### Niechciane zabytki

Jak pisze w książce Jacek Olecki, dzisiaj „zdecydowana większość

z bunkrów znajduje się w dość opłakanym stanie”. Niektóre całkowicie zasypano lub zabetonowano, inne niszczej, przydając się co najwyżej osobom bezdomnym jako schronienia. Kilka zostało wykorzystanych przez dzisiejszych właścicieli ziemi, na której się znajdują, w sposób zgoła niecodzienny. Jeden służy jako... komórka na narzędzia, w innym hoduje się kwiaty. Są jednym z niewielu, mało znanych śladów ostatnich chwil okupacji hitlerowskiej w Warszawie. ■



Tobruk odkryty podczas remontu torowiska na pl. Zbawiciela. Widoczny górny otwór strzelca FOT. DOMINIK KAZMIERSKI/UDSKIOR

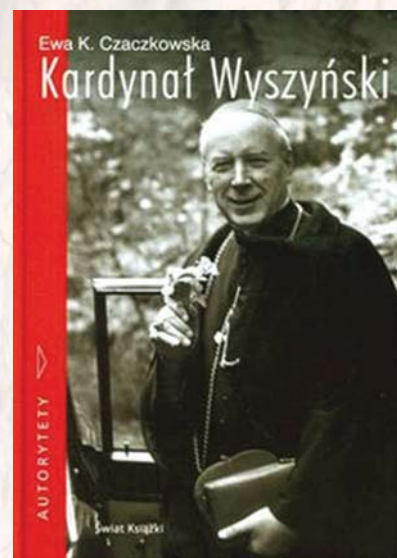
# Prymas Stefan Wyszyński

– kombatant Polski Walczącej

– patron niezależnego ruchu kombatanckiego

**Prymas Stefan Wyszyński był kapelanem Armii Krajowej i działaczem cywilnych struktur Polskiego Państwa Podziemnego. Jako „Radwan III” należał w Laskach do struktur wojskowych warszawskiego Okręgu AK, a jako „Siostra Cecylia” prowadził tajne nauczanie, w tym dla studentów Uniwersytetu Warszawskiego oraz Uniwersytetu Ziemi Zachodnich. Jako biskup, a potem prymas Polski doceniał rolę środowisk kombatanckich w przekazywaniu tradycji niepodległościowej, troszczył się o ich niezależność od władz, patronował ich przedsięwzięciom.**

JAN ŻARYN



FOT. ARCH.

Przysięgę składał na ręce ks. Jerzego Baszkiewicza, kapelana Okręgu, który twierdził, że dowództwo AK chciało przyznać późniejszemu prymasowi Krzyż Walecznych, a rząd RP na uchodźstwie Order Virtuti Militari.

## Błogosławił i utwierdzał w wyborze

Kardynał wielokrotnie po wojnie wracał do tamtego czasu, a szczególnie do 63 dni Powstania. Już wtedy jego podopieczne, absolwentki i studentki podziemnych uniwersytetów, z Marią Okońską na czele, mówiły do niego „Ojczce”. Jego autorytet był tak duży, że gdy podejmowały niełatwą decyzję o wzięciu udziału w insurekcji warszawskiej, udały się do Ojca po błogosławieństwo i po utwierdzenie w wyborze. Modlił się – patrząc na łuny nad Warszawą – o ich szczęśliwy powrót do Lasek. Sam w tym czasie wspierał lekarzy, niósł pomoc rannym, a umierających w szpitalu polowym w Laskach przygotowywał do spotkania z Bogiem: „Bardzo szybko szpital zaczął funkcjonować, bo pierwszych rannych mieliśmy już 1 sierpnia wieczorem. (...) Musieliśmy rannych żołnierzy kłaść, gdzie tylko się dało. Zajęliśmy cały

dom rekolekcyjny i domek obok. Spowiadało się zazwyczaj tych, którzy czekali na operację, tutaj, w kaplicy” – wspominał w 1960 r. podczas jednego z wielu pobytów w Laskach<sup>1</sup>.

Upamiętniał ludzi walczących o wolną Ojczyznę, w kazaniach wielokrotnie przywoływał wydarzenia czasu wojny: „Jesteśmy – mimo woli – pokoleniem bohaterów. W ciągu półwiecza wieku XX spędziliśmy wśród szczątku broni dziesiątki lat” – pisał w „Zapiskach więziennych”<sup>2</sup>.

Wkrótce po zakończeniu wojny papież Pius XII mianował ks. Stefana Wyszyńskiego biskupem, ordynariuszem lubelskim. Od tego momentu, czyli od wiosny 1946 r., funkcjonariusze Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego w specjalny sposób zainteresowali się najmłodszym członkiem Episkopatu Polski. Wśród doniesień odnajdujemy dziś w aktach aparatu bezpieczeństwa notatki dotyczące także jego przyrodniego brata, Tadeusza, żołnierza Polski Walczącej, po wojnie aresztowanego i skazanego (początkowo) na karę śmierci. Podczas jednego z przesłuchań, z początku 1949 r., Tadeusz Wyszyński zeznał: „W okresie okupacji tj. w latach 1939–1945 z bratem Stefanem

spotykałem się dwa razy do roku. W trakcie rozmów poruszaliśmy tematy wojny. Po czym brat stwierdził zdecydowanie, że Niemcy wojnę przegrają, po pokonaniu ich przez wojska alianckie, a wówczas Polska odzyska niepodległość. W czasie jednej z rozmów oznajmiłem memu bratu, że pracuję konspiracyjnie w Narodowych Siłach Zbrojnych. Brat do mojej pracy ustosunkowany był pozytywnie”<sup>3</sup>. Fragment ten zapisany w arkuszu kronikarskim poświęconym prymasowi Polski miał stanowić swoisty „materiał kompromitujący”, na wypadek ewentualnego aresztowania Stefana Wyszyńskiego.

## Wielka Nowenna

W latach powojennych tysiące byłych żołnierzy i oficerów Polski Walczącej, w tym byli kapelani AK i Narodowych Sił Zbrojnych, Ba-

talionów Chłopskich, znalazło się w więzieniach stalinowskich. Znana jest anegdota z 1947 r. dotycząca biskupa lubelskiego, który zamierzał udać się z wizytacją duszpasterską do odległych od stolicy diecezji wsi. Lasy tamtejsze pełne były jeszcze oddziałów „żołnierzy wyklętych”. Jeden ze starostów zatem odradzał bp. Wyszyńskiemu podróż w tak niebezpieczne miejsca. „Niech się pan nie martwi, proszę jechać ze mną” – błyskawicznie odpalił ordynariusz. – „Ja panu gwarantuję bezpieczeństwo”.

Jak wspominali oficerowie II RP, tylko przez dwa pierwsze lata po wojnie można było godnie upamiętnić poległych oficerów Września '39 czy powstańców warszawskich. Większa liberalizacja w tym względzie nastąpiła dopiero w 1956 r. Wtedy to – już po wyjściu z internowania – prymas Stefan Wyszyński rozpoczął przygotowania do obchodów Roku Milenijnego. Kolejne fragmenty odnowionych Ślubów Jasnogórskich Narodu z 26 sierpnia 1956 r. miały stać się podstawowymi hasłami duszpasterskimi Wielkiej Nowenny.

W latach 1957–1965 miejscem szczególnym stała się Jasna Góra, do której zmierzali corocznie pielgrzymi z całej Polski. Równoległe obrazy Nawiedzenia Czarnej Madonny pielgrzymował po kolejnych diecezjach i parafiach Polski. Ostatecznie w kwietniu 1958 r. Episkopat Polski określił (na podstawie projektu przygotowanego przez Komisję Maryjną) zasady i program działalności duszpasterstw stanowych i zawodowych. „Duszpasterstwa te – jak pisał Janusz Zabłocki – skupiały przy okazji dorocznej pielgrzymki na Jasną Górę, rekolekcji i nabożeństw ludzi należących do określonej grupy społecznej, m.in. kombatanów, prawników, nauczycieli, pracowników służby zdrowia, pisarzy. Stały się w ten sposób formą pracy Kościoła w stosunkach z władzą państwową najbardziej kontrowersyjną, bo traktowaną jako przejaw

»klerykalizacji« i próbą »podporządkowania całokształtu życia społecznego hierarchii kościelnej«<sup>4</sup>.

### Kombatanckie pielgrzymki

Pielgrzymki kombatanów przychodziły na Jasną Górę co najmniej od wiosny 1946 r., kiedy to – jak wynika z kronik klasztornych – przybyli tam byli żołnierze gen. Władysława Andersa, uczestnicy bitwy o Monte Cassino. Czarna noc stalinizmu jedynie na krótko przerwała tę tradycję, gdyż już od maja 1956 r. regularnie, każdego roku, kombatanckie pielgrzymowali na Jasną Górę. Pierwszym przewodnikiem żołnierskiego stanu był o. Adam Studziński OP – dominikanin<sup>5</sup>. Kombatanckie uaktywniły się szczególnie od początku lat siedemdziesiątych. Jeszcze 24 maja 1970 r. przybyło ich tylko 40 osób<sup>6</sup>, a już 3 maja 1971 r. (żołnierze spod Monte Cassino) i 4 września (kapłani wojenni) uczestniczyli licznie w uroczystościach na Jasnej Górze, co odnotowano również w sprawozdaniach partyjnych<sup>7</sup>. W 1972 r. otoczył ich opieką o. Eustachy Rakoczy, paulin z Jasnej Góry<sup>8</sup>. W maju 1974 r. w związku z rocznicą kampanii wrześniowej o. Eustachy zorganizował dwudziestą drugą pielgrzymkę stanową – przed Matką Boską „przeżyli się na baczność piel-

grzymi-żołnierze z całego kraju”<sup>9</sup>. Z tej samej okazji pielgrzymowali na Jasną Górę byli żołnierze „ludowego” Wojska Polskiego, uczestnicy bitwy pod Lenino. Ojciec Eustachy dbał o to, by otoczyć opieką wszystkich kombatanów II wojny światowej<sup>10</sup>.

### Wotum Matce Boskiej

W dzień Narodowej Wdzięczności za Królowanie Maryi z Jasnej Góry i przygotowań do obchodów sześćsetlecia jej obecności w Sanktuarium Jasnogórskim 3 maja 1976 r.<sup>11</sup>, z inicjatywy Grupy Starszych, generałów: Mieczysława Boruty-Spiechowicza, Romana Abrahama, Jana Jagmina-Sadowskiego, doszło do spektakularnego wydarzenia w związku z hańbiącym nadaniem Orderu Virtuti Militari sowieckiemu sekretarzowi partii Leonidowi Breżniewowi. Pielgrzymi-generałowie złożyli jako wotum Matce Boskiej Częstochowskiej swoje odznaczenia wojskowe: w sumie 12 Orderów Virtuti Militari<sup>12</sup>. Prymas Polski, wtajemniczony w demonstracyjny gest generałów, przybył na Jasną Górę, by wziąć udział w uroczystościach. „Podczas centralnego nabożeństwa na klasztornym szczytce w obecności całego Episkopatu Polski oraz kilkuset tysięcy wiernych – przy dźwiękach



Posługa duszpasterska podczas okupacji FOT. ARCH.



Ks. Stefan Wyszyński w latach wojny był wsparciem dla ludności polskiej FOT. ARCH.

Hejnału WP – wota pobłogosławił J.E. Prymas Polski. Raport Bogurodzicy złożył w imieniu żołnierzy Rzeczypospolitej gen. [Roman] Abraham” – wspomniano w kronice<sup>13</sup>. Ci sami generałowie byli inicjatorami wybitia Jasnogórskiego Medalu „Pro Fide et Patria”. Pierwszymi, którzy go otrzymali – 3 maja 1976 r. – byli: papież Paweł VI, prymas Stefan Wyszyński i kard. Karol Wojtyła<sup>14</sup>.

### Płaszcz hetmański

Inną inicjatywą byłych żołnierzy WP było ufundowanie Matce Boskiej Częstochowskiej płaszcza hetmańskiego, składającego się ze wszystkich ofiarowanych – 264 – oznak wojskowych z lat 1914–1945<sup>15</sup>. W następnym roku, 22 maja 1977 r., na Jasną Górę przybyło 10 tys. kombatantów, by uczestniczyć w uroczystości przed obrazem Matki Bożej w nowym płaszczu<sup>16</sup>. W kolejnym roku, w rocznicę sześćdziesięciolecia odzyskania niepodległości, oficerowie II RP podarowali prymasowi Polski „Kronikę Żołnierskiej Służby” w dowód wierności Bogu i Kościołowi. „Naszą pracą – poprzez ręce Prymasa Polski – składamy Królowej Korony Polskiej na dzień jej święta 3 Maja, w roku 60-lecia Niepodległości” – pisali w tekście publikowanym po

raz pierwszy w nieocenzurowanym piśmie młodych katolików „Spotkania” [nr 6 (1979)], s. 349–375, skrócona wersja Biuletyn „Kombatant” nr 11 (2009).

### Nieustające wsparcie

Hold złożony przy tej okazji prymasowi stanowił dowód, że co najmniej od 1956 r. kardynał wspierał działania kombatantów na rzecz upamiętnienia wydarzeń i ofiar II wojny światowej. Rzeczywiście, corocznie spotykał się z kombatantami podczas tradycyjnego oplatka. Otwierał świątynie na ich potrzeby. Filary, nawy i kaplice polskich świątyń stanowiły kolejne stronicie napisanego przez historyków doby PRL podręcznika do dziejów najnowszych Polski. Przykładów jest wiele. W 1960 r. generałowie II RP wystąpili do kardynała z prośbą, by jedna z kaplic – wyznaczonego przez niego kościoła warszawskiego – mogła mieścić sanktuarium pamięci o bohaterach walki o Niepodległość. Już tego samego roku, w kościele św. Marcina w Warszawie poświęcono pierwszą tablicę memoratywną. W katedrze, z kolei, w ciągu kolejnych dekad PRL prymas Polski zezwalał na tworzenie się komitetów budowy tablic poświęconych m.in. Wincentemu Witosowi, trzykrotnemu premierowi II RP, i Romanowi

Dmowskiemu. Za zgodą prymasa kapłani polscy – jak np. ks. Stefan Niedziela – wspierali kombatantów w corocznych modlitwach na cmentarzu wojskowym 1 sierpnia (od 1956 r.), a w 1968 r. kardynał pozwolił na „upowszechnienie żołnierskiej mogiły Marszałka [Edwarda] Śmigłego-Rydza na Powązkach w Warszawie przez umieszczenie na grobie tablicy z jego prawdziwym nazwiskiem”<sup>17</sup>. Stanowiło to kolejny impuls dla wiernych odwiedzających Stare Powązki, by dotrzeć z lampką do tego grobu – niemeo symbolu aspiracji i dążeń narodu do niepodległości.

Kardynał Stefan Wyszyński, prymas Polski, spełniał wobec polskiego Kościoła i narodu wiele ról. Był kapłanem-duszpasterzem, nauczycielem, naukowcem i sternikiem Episkopatu Polski, mężem stanu i politykiem. Przez całe życie był też niezwykle pracowitym człowiekiem, o czym świadczą choćby jego zapiski „Pro Memoria” prowadzone z przerwami w latach 1948–1981. Przy tak rozlicznych funkcjach i odpowiedzialności za cały kraj nie zapominał o środowiskach – konkretnych przedstawicielach polskich stanów i zawodów. Miał czas dla artystów, literatów i dzieci pierwszokomunistycznych. Na Jasnej Górze spotykał się z harcerzami, młodzieżą akademicką, ba – zdarzyło się, że i z hippisami za pośrednictwem jednej z pań z „Ósemek”, z nauczycielami i prawnikami. Głosił słowo do lekarzy i pielęgniarek na temat prawa człowieka do życia od poczęcia, do kapłanów i sióstr zakonnych. Każde z tych środowisk mogłoby stworzyć osobną kronikę spotkań z Prymasem Tysiąclecia. Wśród tych rozlicznych środowisk nie mogło zabraknąć kombatantów: oficerów i żołnierzy walczących w I i II wojnie światowej, przeciwko dwóm wrogom; szczególnie że sam kardynał należał do pokolenia Polski Walczącej, a wśród swych najbliższych współpracowników miał





**Kard. Stefan Wyszyński i abp Antoni Baraniak** FOT. WIKIPEDIA, ROLAND VON BERGRATUNI

– przy boku – ks. Jana Ziębę, kapelana AK; ks. Stefana Piotrowskiego, kapelana NSZ; oraz ks. Władysława Padacza, kapelana 2. Korpusu Polskiego gen. Władysława Andersa. Jednym z jego biskupów pomocniczych był zaś bp Zbigniew Kraszewski, w młodości żołnierz NSZ po podchorążówce, w latach PRL czciciel Matki Boskiej Częstochowskiej, opiekun kombatanów i ks. Jerzego Popiełuszki.

**JAN ŻARYN**, profesor Uniwersytetu Kardynała Stefana Wyszyńskiego, doradca prezesa Instytutu Pamięci Narodowej.

<sup>1</sup> „Kościół a Powstanie Warszawskie. Dokumenty, relacje, poezja”, wybór i oprac. Marian M. Drozdowski, ks. Wacław Karłowicz, Hanna Szwanowska, Andrzej Wernic, Warszawa 1994, s. 31.

<sup>2</sup> Ewa Czaczkowska, „Kardynał Wyszyński”, Warszawa 2009, s. 68–69.

<sup>3</sup> AIPN, IPN Bu 01283/117, Arkusze kronikarskie bieżących materiałów operacyjnych, k. 10.

<sup>4</sup> Janusz Zabłocki, „Pro memoria Prymasa S. Wyszyńskiego”, mps (wł. Jana Żaryna).

<sup>5</sup> Tadeusz Krawczak, „Kapelan Żołnierzy Niepodległości”, „Polska Zbrojna”, 3 sierpnia 1995 r., s. 1. Por. Janusz Bazydło, „Najstarsza opozycja...”, s. 14.

<sup>6</sup> Komunikaty, Kronika, 1970, sygn. 3572, k. 31.

<sup>7</sup> Informacja, 7 czerwca 1971 r., Archiwum Urzędu Miejskiego w Częstochowie, sygn. 2/15, s. 2. Autorzy notatki twierdzili, że pobyt kombatanów na Jasnej Górze i próba porozumienia się ich z prymasem miały na celu wzmocnienie Edwarda Gierka w jego walce frakcyjnej z gen. Mieczysławem Moczałem, który rzekomo „uważany jest przez nich za wroga Nr 1”. Ibidem; Komunikaty, Kronika, 1971 r., sygn. 3573, k. 127.

<sup>8</sup> O o. Eustachym zob. np. Ewa Koziara, „Dzisiaj trzeba narodowi wiary, ojczyźnie jedności...”, „Słowo Podlasia”, nr 47, 23–29 listopada 1993 r., s. 11; Emilia Górecka-Gromniak, „W służbie żołnierzom Rzeczypospolitej”, „Zorza”, nr 12–13 (1990).

<sup>9</sup> Tadeusz Krawczak, „Żołnierze niepodległości w służbie Maryi”, „Drogowskazy. Miesięcznik Fundacji »Laborem Exercens«”, XI–XII 1988, s. 47.

<sup>10</sup> Złożyli jako wotum urnę z ziemią z cmentarza pod Lenino (15 września 1974 r.). Barbara Ostrowska, Tablice wotywny w Kaplicy

Pamięci Narodu im. o. Augustyna Kordeczkiego, mps, Archiwum oo. Paulinów.

<sup>11</sup> Rok ogłoszony przez Episkopat Polski w ramach przygotowań 600-lecia Obrazu Matki Boskiej Częstochowskiej; zob. Tadeusz Krawczak, „Żołnierze niepodległości w służbie Maryi”, „Drogowskazy. Miesięcznik Fundacji »Laborem Exercens«”, XI–XII 1988, s. 48.

<sup>12</sup> Ibidem; Marian Koprowski, „Kapelan generałów”, w: „Jasna Góra”, nr 9, 1983, s. 18.

<sup>13</sup> Janusz Bazydło, „Najstarsza opozycja...”, s. 18.

<sup>14</sup> Tego dnia medal otrzymali również: ks. Józef Glemp; abp Henryk Gulbinowicz; bp Władysław Rubin; bp Zbigniew Kraszewski, opiekun kombatanów; o. Józef Płatek ZP; Eustachy Rakoczy, przeor Jasnej Góry. „Historia i znaczenie dla kultury narodowej sanktuarium maryjnego na Jasnej Górze”, w: „I Ogólnopolska Pielgrzymka Wojska Polskiego na Jasną Górę”, 9 września 1990 r.

<sup>15</sup> Tadeusz Krawczak, „Żołnierze niepodległości w służbie Maryi”, *op.cit.*, s. 48. Pierwszymi ofiarodawcami byli ułani 2. Pułku Ułanów Grochowskich im. gen. Józefa Dwernickiego z rtm. Tadeuszem Lisowskim na czele. Andrzej Wernic, „Tam gdzie zawsze byliśmy wolni”, „Polska Zbrojna”, 5–7 lipca 1991, s. 3, T. Bielawicz, „Płaszcz dla Hetmanki. 20 rocznica ofiarowania żołnierskiego wotum”, „Słowo. Dziennik katolicki” (Magazyn), 30 kwietnia – 4 maja 1997 r., s. 9.

<sup>16</sup> Organizatorem uroczystości, obok gen. Mieczysława Boruty-Spiechowicza, był Wojciech Ziemiński; Barbara Ostrowska, „Tablice wotywny w Kaplicy”, *op.cit.*

<sup>17</sup> Janusz Bazydło, „Najstarsza opozycja...”, s. 12 i nast.



**Sarkofag kard. Stefana Wyszyńskiego w Bazylice Archikatedralnej św. Jana Chrzciciela w Warszawie** FOT. WIKIPEDIA, CEZARY P.

# Ku niepodległości

## – konspiracyjna działalność kombatancka

**W latach 1955–1990 działało, niezależne od władz, zakonspirowane środowisko kombatanłów – uczestników duszpasterstwa kombatanłów przy Kurii Metropolitarnej w Warszawie. Inicjatorem tego typu działania był płk Wojciech Borzobohaty, były szef sztabu Kieleckiego Okręgu AK. Patronowali mu kard. Stefan Wyszyński, a po nim kard. Józef Glemp. Ale w działalności tej organizacji bezpośrednio nie brali udziału.**

Ze strony Kościoła w działaniach środowiska brali udział: biskupi sufragani warszawscy Zbigniew Kraszewski i Władysław Miziołek, bp Stefan Bareła z Częstochowy, bp Józef Rozwadowski z Łodzi, bp Edward Materski z Radomia, bp Mikołaj Sasinowski z Łomży; paulini: o. Jerzy Tomziński, przeor Jasnej Góry, a potem generał Zakonu, o. Jan Golonko oraz o. Eustachy Rakoczy, ks. prałat Stefan Karłowicz z Warszawy, ks. prałat Stanisław Tworowski z Milanówka, ks. prałat Jan Sikora, ks. Józef Gromek z Warszawy.

Środowiska kombatanckie reprezentowali: generałowie Mieczysław Boruta-Spiechowicz i Roman Abraham, płk Kazimierz Pluta-Czachowski, płk Jan Zientarski, płk/gen. Franciszek Kamiński, pplk/gen. Wojciech Borzobohaty, pplk Franciszek Polkowski, mjr Florian Budniak, mjr Mieczysław Tarchalski, kpt. Stefan Bębiński, kpt. Stanisław Borodzicz, rtm. Lech Dunin, kpt. Kazimierz Iwanowski, kpt. Jan Gozdawa-Gołębiowski, kpt./gen. Antoni Heda, gen. pilot Stanisław Skalski, kpt. Leopold Kumant, kpt. Karol Kutnicki, kpt. Stefan Serednicki, kpt. Kazimierz Tkacz, kpt. Stanisław Wierzyński, mjr Aleksander Zieliński, por./gen. Mieczysław Huchla, por. Witold Grzebski, por. Jan Kaleta, por. Stanisław Rowecki (brat generała), por. Zygmunt Wojtański, por. Jerzy Woźniak, Adam Bień (były minister Delegatury Rządu na Kraj, uczestnik moskiewskiego procesu 16 przywódców Polskiego Państwa Podziemnego), Irena Rowecka (córka generała), Krystyna Rychter-Zielińska, Anna Szatkowska, Zdzisław Szpakowski, Wojciech Ziemiński, prof. arch. Henryk Drzewiecki, mec. Andrzej Siedlecki, prof. arch. Henryk Stomatello. Sekretarzem środowiska był Zbigniew Zieliński. Działacze reprezentowali wiele zawodów, byli wśród nich inżynierowie leśnicy, rolnicy, architekci, elektrycy, prawnicy, ekonomiści i zawodowi oficerowie Wojska Polskiego.

**Generał Broni  
Stanisław Maczek**

Edynburg 31 marca 1992

Szanowny Panie Ministrze,

Cenię sobie wysoko życzenia Pana Ministra wyrażone w imieniu własnym i wszystkich kombatanłów polskich, zamieszkałych w Kraju i za jej granicą.

Dożyłem największej radości, jaka mogła spotkać jednego z wielu żołnierzy Rzeczypospolitej, weterana obu wojen światowych i zwycięskiej walki z nawałą bolszewicką 1920 roku. Choć z daleka już niestety, widzę raz jeszcze Polskę Wolną i Niepodległą.

Proszę Pana Ministra o przyjęcie moich najlepszych myśli dla Pana osobiście i na Pana ręce dla wszystkich Kombatanłów Polskich.

Łączę wyrazy szacunku i poważania,



Pan Minister  
Zbigniew Zieliński

FOT. ZBIORY ZBIGNIEWA ZIELIŃSKIEGO



Przekazanie na Jasną Górę poszukiwanego przez UB sztandaru wojennego 27. Pułku AK. Częstochowa, 1954 r. FOT. ZBIORY ZBIGNIEWA ZIELIŃSKIEGO



Tablica upamiętniająca dowódcę 27. pułku, płk. Franciszka Polkowskiego. Żytno, 1982 r. ZBIORY ZBIGNIEWA ZIELIŃSKIEGO



Odsłonięcie tablicy Szarych Szeregów w Radomsku. Drugi od lewej: Zdzisław Szpakowski, dalej: Andrzej Wielowieyski i Adam Strzembosz FOT. ZBIORY ZBIGNIEWA ZIELIŃSKIEGO



Harczerze w kościele farnym w Radomsku w 1985 r. podczas uroczystości kombatanckich. Potem przesłuchiwała ich SB FOT. ZBIORY ZBIGNIEWA ZIELIŃSKIEGO

Zebrania (nie zawsze w pełnym składzie) odbywały się z zachowaniem poufności w siedzibach niektórych instytucji państwowych, plebaniach i mieszkaniach prywatnych uczestników, w Kurii Metropolitalnej w Warszawie, Biurze Odbudowy Kościołów w Warszawie prowadzonym przez architekta rtm. Lecha Dunina (razem z nim współpracowali architekci oficerowie WP i AK: Stanisław Jankowski, Zygmunt Stępiński, Stefan Putowski z Biura Odbudowy Stolicy), na Jasnej Górze w klasztorze, w willi płk. Tadeusza Zielińskiego w Podkowie Leśnej, u ks. Stanisława Tworkowskiego w Milanówku i Kaniach, w parafii na Szczęśliwicach w Warszawie u ks. Józefa Gromka, w warszawskim mieszkaniu płk. Jana Zientarskiego, w Ministerstwie Leśnictwa i Przemysłu Drzewnego (dzisiaj Ministerstwo Środowiska), w Dyrekcji Lasów Państwowych, w Stowarzyszeniu Architektów Rzeczypospolitej Polskiej, w Naczelnej Organizacji Technicznej, w mieszkaniach kpt. Stanisława Skotnickiego (syna gen. Stanisława Grzmot-Skotnickiego), kpt. Leopolda Kumanta i innych zakonspirowanych miejscach. Nie obyło się bez rewizji w mieszkaniach, m.in. kpt. Kumanta, gdzie odbywały się tajne spotkania. Zdarzały się też przypadki, że oficerowie Służby Bezpieczeństwa przymykali oczy na znajdowane tam tajne ulotki, a nawet brali na przechowanie u siebie i zwracali. Może tym sposobem chcieli lepiej rozpoznać konspiracyjne środowiska. Nie obyło się bez aresztowań. Podczas tych spotkań omawiano m.in.: zagadnienia przemian ustrojowych, społeczno-polityczne i socjalne (pomoc chorym i biednym), reorganizację Związku Bojowników o Wolność i Demokrację, weryfikację uprawnień kombatanckich, utworzenie Urzędu do Spraw Kombatantów, organizowanie uroczystości, umieszczanie tablic i innych form upamiętnień, poparcie dla ruchu „Solidarności”, budowę pomnika Polskiego Państwa Podziemnego i Armii Krajowej oraz budowę pomnika Powstania Warszawskiego. Tę ostatnią inicjatywę przejął ZBoWiD, budując pomnik Bohaterów Powstania Warszawskiego na pl. Krasińskich w Warszawie.



Płk. Wojciech Borzobohaty „Wojan” odczytał list do Ojca Świętego Jana Pawła II. Obok bp Stanisław Nowak i bp Zbigniew Kraszewski. Radomsko, 1985 r. FOT. ZBIORY ZBIGNIEWA ZIELIŃSKIEGO



**Miejsce bunkrów leśnych w lasach k. Radomska** FOT. ZBIORY ZBIGNIEWA ZIELIŃSKIEGO

W działalności konspiracyjnej brali nawet udział niektórzy członkowie ZBoWiD i w jego siedzibie również odbywały się tajne zebrania. Wtedy była to jedyna oficjalna organizacja kombatancka.

Utrzymywano robocze kontakty z polskim rządem w Londynie i represjonowanymi na Wschodzie kombatanami. Spotykano się z działaczami niepodległościowymi Litwy, późniejszymi członkami rządu Litwy. W tych spotkaniach brał udział Zbigniew Zieliński, z ramienia „Solidarności” Mieczysław Gil z Krakowa i inni. Odbywały się one w Zajeździe Napoleńskim przy ul. Płowieckiej 83, na trasie wylotowej z Warszawy. W latach 1980–1990 utworzono konspiracyjny Komitet Pamięci Generała Stefana Roweckiego i Jego Żołnierzy z AK. Do Komitetu weszli m.in. słynny sprawozdawca sportowy Polskiego Radia Bohdan Tomaszewski, płk Józef Rybicki, o. Hubert Czuma SJ i inni. Członków tego Komitetu zaprosił ambasador Stanów Zjednoczonych na uroczystość nadania pośmiertnie gen. Stefanowi Roweckiemu „Grotowi” najwyższego cywilnego odznaczenia Legion of Meritt przez prezydenta Ronalda Reagana.

Po ukonstytuowaniu się Komitetu Obywatelskiego przy Lechu Wałęsie członkowie zbierali się w jego siedzibie w Al. Ujazdowskich w Warszawie.

Komisja Kombatanłów doprowadziła do powołania w Sejmie RP (kontraktowym w 1990 r.) zespołu doradczego do spraw kombatanłów. Brała też udział w opracowaniu pierwszej ustawy kombatanckiej. Pracami kierował kapitan AK, senator Stefan Bembiński i Zbigniew Zieliński.

Prymas Józef Glemp powołał na stanowisko głównego duszpasterza kombatanłów bp. dr. Zbigniewa Kraszewskiego, który w 1990 r. zorganizował największą po wojnie pielgrzymkę kombatancką z udziałem ok. 100 tys. żołnierzy, a następnie w 1991 r. – pielgrzymkę wojska i kombatanłów. Biskupem polowym WP został, bp gen. Sławoj Leszek Głódź dopiero w 1991 r. Ze strony Ministerstwa Obrony Narodowej organizatorem uroczystości był wiceminister Bronisław Komorowski (obecny prezydent RP), szef Sztabu Generalnego i dowódca Sił Zbrojnych. W pielgrzymce brali udział przedstawiciele Korpusu Dyplomatycznego i delegacje wojskowe z kilku państw.



**Żołnierze 7. Dywizji AK podczas Ogólnopolskiej Pielgrzymki Kombatanłów na Jasną Górę. Od lewej córka gen. Stefana Roweckiego „Grotą” i płk Karol Kutnicki** FOT. ZBIORY ZBIGNIEWA ZIELIŃSKIEGO



**Ogólnopolska Pielgrzymka Wojska Polskiego i Kombatanłów na Jasną Górę, 1990 r.** FOT. ZBIORY ZBIGNIEWA ZIELIŃSKIEGO



**Ogólnopolska Pielgrzymka Wojska Polskiego i Kombatanłów na Jasną Górę, 1990 r.** FOT. ZBIORY ZBIGNIEWA ZIELIŃSKIEGO



**Wiceminister obrony narodowej Bronisław Komorowski (obecny prezydent RP) przemawiał do pielgrzymów – kombatanłów i wojska, Jasna Góra, 1990 r.** FOT. ZBIORY ZBIGNIEWA ZIELIŃSKIEGO

Po ukonstytuowaniu się Komitetu Obywatelskiego przy Lechu Wałęsie doprowadzono do powołania w Sejmie kontraktowym zespołu doradczego do spraw kombatantów, który brał udział w opracowaniu pierwszej ustawy kombatanckiej. Na wniosek Komisji Kombatantów w Komitecie Obywatelskim powołano Zbigniewa Zielińskiego jako pełnomocnika do utworzenia Urzędu do Spraw Kombatantów. Po uchwaleniu przez Sejm RP ustawy z 24 stycznia 1991 r. Sejmowa Komisja Pracy i Polityki Społecznej rekomendowała na to stanowisko Zbigniewa Zielińskiego. Premier Jan Krzysztof Bielecki w 1991 r. wręczył mu tę nominację. Kierownik nowo utworzonego urzędu w randze sekretarza stanu podlegał bezpośrednio premierowi i pełnił tę funkcję również w rządach premierów Jana Olszewskiego i Waldemara Pawłaka.

Organizatorami Urzędu, obok Zbigniewa Zielińskiego, byli m.in. Stanisław Borodzicz, Jan Gozdawa-Gołębiowski, Jerzy Woźniak i Mieczysław Chuchła. W ciągu dwóch pierwszych lat działalności Urząd zweryfikował 80 tys. kombatantów, nawiązał kontakty z kombatantami polskimi w Wielkiej Brytanii, Stanach Zjednoczonych, Australii, Francji i kombatantami innych państw, wybudował pięć domów kombatanta i przygotował w 1992 r. I Światowy Zjazd Kombatantów. Razem ze Stowarzyszeniem „Wspólnota Polska” nawiązano kontakty z kombatantami na całym świecie. Kierownik Urzędu brał udział w spotkaniach z przywódcami innych państw, m.in. z George’em Bushem, Jacques’em Chirac’iem, Helmutem Kohlem, Borysem Jelcynem. Wszedł także w skład pierwszej polskiej delegacji do wstępnych rozmów negocjacyjnych w sprawie wejścia Polski do NATO, którą organizował w Brukseli ambasador Jan Kułakowski.

Najważniejszą sprawą było organizowanie działalności stowarzyszeń kombatantów i ofiar represji. Zorganizowano wyjazd grupy kombatantów na spotkanie w czasie specjalnej audiencji u Ojca Świętego Jana Pawła II w Watykanie oraz dwukrotne osobiste spotkanie w czasie jego pobytów w Polsce.

Doszło też do spotkania z królem Norwegii Olafem VI w pięćdziesiątą rocznicę bitwy o Narwik. Szef Urzędu do Spraw Kombatantów i Osób Represjonowanych reprezentował rząd Polski w Libii, w czasie uroczystości w pięćdziesiątą rocznicę bitwy pod Tobrukiem, walk 2. Korpusu Polskiego, 1. Dywizji Pancerniej gen. Stanisława Maczka oraz walk 1. i 2. Armii Polskiej Wojska Polskiego, a także w innych miejscach.

Zacieśnianie przyjaznych kontaktów z ówczesnymi sekretarzami stanu ds. weteranów wojny – Francji, ministrem Mocksandou, Stanów Zjednoczonych, sekretarzem (ministrem) za prezydentury Ronalda Reagana i George’a Busha, Edwardem J. Derwinsky. Odbyły się również spotkania w Londynie i Warszawie z brytyjską organizacją weteranów The Royal British Legion. W imieniu rządu polskiego złożono wizytę u gen. Stanisława Maczka w setną rocznicę jego urodzin. Po tej wizycie generał wystosował list do kombatantów polskich w kraju i za granicą, a nawet ofiar okresu PRL.

Udział w międzynarodowym kongresie na rzecz pokoju i pojednania w Helsinkach. Między innymi minister Zieliński wygłosił referat „Zapobieganie konfliktom zbrojnym na świecie”.

W imieniu rządu polskiego udział w uroczystościach pojednania armii amerykańskiej i niemieckiej w miejscu największych walk na przełomie 1944 i 1945 r. w Ardenach. Wygłoszono przemówienia i w asyście wojskowej złożenie wieńców na wojskowych cmentarzach amerykańskim i niemieckim.

Działo się to dwadzieścia lat temu, a nawet jeszcze wcześniej – w konspiracji w okresie PRL. Zdaniem Zbigniewa Zielińskiego dzisiejszy rozbudowany Urząd do Spraw Kombatantów i Osób Represjonowanych ma większe osiągnięcia w pracy na rzecz kombatantów.



Spotkanie Zbigniewa Zielińskiego z kanclerzem Niemiec Helmutem Kohlem w Warszawie FOT. ZBIORY ZBIGNIEWA ZIELIŃSKIEGO



Zdjęcie z dedykacją od prezydenta Stanów Zjednoczonych George’a Busha przesłane ministrowi Zbigniewowi Zielińskiemu FOT. ZBIORY ZBIGNIEWA ZIELIŃSKIEGO

# Powstańcy warszawscy w Stalagu 344 Lamsdorf

**Największa, prawie sześciotysięczna, grupa idących do niewoli powstańców warszawskich znalazła się w Stalagu 344 Lamsdorf (obecne Łambinowice pod Opolem). Tytu żołnierzy z Powstania Warszawskiego nie trafiło do żadnego innego obozu dla jeńców wojennych Wehrmachtu. W październiku minie sześćdziesiąta siódma już rocznica ich przybycia.**

**PIOTR STANEK**

Mokotów padł 27 września 1944 r., 30 września – Żoliborz, a 4 i 5 października 1944 r. powstańcy warszawscy ze Śródmieścia, wraz z Komendą Główną Armii Krajowej, mieli w wyznaczonych do tego miejscach złożyć broń i udać się do punktów zbornych, stając się od tej chwili jeńcami wojennymi. Wynikało to z zapisów *Układu o zaprzestaniu działań wojennych w Warszawie*, podpisanego 2 października 1944 r. w Ożarowie przez dowództwo AK i gen. SS Ericha von dem Bach-Zelewskiego. Przez Ożarów i Pruszków droga niewoli wiodła do co najmniej 25 stalagów (obozy dla szeregowców i podoficerów) i 9 oflagów (obozy oficerskie). Z tej 16–17-tys. grupy osób najwięcej, bo blisko 6 tys., wysłano w kilku transportach do Lamsdorfu (przechowywano tam

towanymi niewielkimi oknami, na stojąco, bez jedzenia i picia czy dostępu do toalety, jechali przez długie dwa dni. Odetchnęli z ulgą, gdy pociąg nie skręcił na południe – tj. do otoczonego złą opinią obozu koncentracyjnego w Auschwitz. Nie wiedzieli natomiast nic o miejscu swego przeznaczenia – o ogromnym międzynarodowym obozie jenieckim, jednym z największych kompleksów jenieckich w Europie, który działał od 1939 r. tam, gdzie i w czasie I wojny światowej, i wojny prusko-francuskiej 1870–1871 istniały obozy.

Ze stacji kolejowej pędzono ich pieszo kilkukilometrową trasą do obozu, a okoliczna ludność niemiecka nie szczędziła „polskim bandytom z Warszawy” wyzwisk i kamieni. Jeden z uczestników tego marszu, Zbigniew



**Oznaka żołnierzy AK wykonana i noszona w Lamsdorfie** FOT. ARCHIWUM AUTORA

bagażę. Zmęczenie zmuszało ich do desperacji – rzucali większość dobytku na drodze, aby tylko nadążyć. Sam nie wiem do tej pory, jak to wytrzymałem, będąc ranny i łaknący chociaż kropli wody. Jedyłą radością, jaką nas spotkała przed bramą, był widok dwóch niemieckich samolotów, które zderzyły się w pozorowanym ataku i spadły w płomieniach na ziemię”.

Pierwsze transporty nocowały pod gołym niebem w rowach wymoszczonych mokrą, zgniłą słomą. Następnego dnia podczas szczegółowej rewizji na wymownie nazwanym „szaberplacu” zabierano im wszystkie cenniejsze rzeczy.

Nawet dla przywykłych do niewygód po dwumiesięcznej walce o Warszawę żołnierzy AK, stan obozu i warunki życia były – według

*Lamsdorf. Tak brzmiała nazwa stacyjki, przed którą drzwi wagonów rozwały się na oścież. Z czasem obce słowo stanie się symbolem i na zawsze znajdzie miejsce w pamięci, na razie nie znaczy nic.*

*Irena Jurgielewiczowa, „Strategia czekania”, Warszawa 1982, s. 13*

również ludność cywilną z Warszawy, głównie kobiety i dzieci), dokąd przybyli 6 i 7 października 1944 r.

## **Podróż i „powitanie”**

Już sama podróż do obozu była przedsmakiem tego, co ich czeka: ściśnięci do granic niemożliwości w wagonach towarowych z zadru-

Bek, w relacji złożonej w Archiwum Centralnego Muzeum Jeńców Wojennych w Łambinowicach-Opolu tak opisywał to wydarzenie: „Wyladunek w olbrzymim zgiefku, krzykach eskorty i szczekaniu psów. Pogoniono nas kilka kilometrów do obozu. Była to droga przez mękę. Niektórzy byli poubierani w ciężkie pałta, mieli duże



Okupacyjne banknoty jako pamiątka z niewoli FOT. ARCHIWUM AUTORA

zgodnych relacji – najczęściej ze wszystkich obozów, do których trafili. Musieli zmagać się z wieloma przeciwnościami, z głodem i chłodem, gdyż zamknięto ich w sektorze jeńców sowieckich, najgorszej części obozu. Zastali tam zawzione i pozbawione elektryczności, mocno zdewastowane i nieopalone baraki z gołymi deskami na pryzkach, powybijanymi szybami w oknach i przeciekającymi dachami. Kamienne koryta na wodę zastępowały im umywalnie, a prymitywne doły – latryny. Zmorą były liczne apele, którymi władze obozowe „umilały” jeńcom życie: wielogodzinne stanie na baczność w deszczu i chłodzie, w błocie po kostki i w letnim ubraniu.

Po raz pierwszy w historii w niewoli znaleźli się nie tylko dorośli mężczyźni, ale – co było wydarzeniem bez precedensu – również dzieci (ok. 650) oraz kobiety (1037). Nie mieli statusu cywili, lecz żołnierzy-kombatantów. Nie-

codziennym wydarzeniem był także zarządzony przez władze obozowe apel niepełnoletnich, podczas którego kolejno wywoływano z jenieckich szeregów chłopców-żołnierzy w wieku 12, 13, 14 itd. lat. W rzeczywistości najmłodszy z nich, Jerzy Szulc „Tygrys”, miał zaledwie 10 lat, ale przy rejestracji zawyżył swój wiek.

Wśród powstańców było również kilku Żydów, których traktowano na równi z innymi, stąd jeden z nich – Jerzy Lando – stwierdził, że „w niewoli – pierwszy raz od pięciu lat – poczułem się bezpieczny, ochraniający przez konwencję genewską”. (Norman Davies, „Powstanie '44”, Kraków 2004, s. 629).

Z tej kilkutysięcznej grupy osób warto przypomnieć choć kilka bardziej znanych nazwisk: płk Jan Rzepecki z Komendy Głównej AK, późniejszy następca gen. Leopolda Okulickiego „Niedźwiadka”; ppłk Franciszek Rataj „Paweł”, dowódca 15. Pułku Piechoty AK, uczestnik

powstania wielkopolskiego, wojny polsko-bolszewickiej i III powstania śląskiego; rtm. Witold Pilecki, „ochotnik do Auschwitz”; Józefa Radziwińska, pisarka i poetka; wybitni historycy – Aleksander Gieysztor, Witold Kula i Stanisław Płoski.

### Uroczystości patriotyczne

Działalność oświatowo-kulturalna czy życie religijne – z uwagi na stosunkowo krótki czas pobytu w obozie – nie rozwinęły się na szerszą skalę. Ale nawet skromne ich przejawy miały duże znaczenie dla osadzonych: podtrzymywały zarówno kondycję fizyczną, jak i psychiczną, chroniąc przed załamaniem czy przed trudną, acz monotonną obozową rzeczywistością. Organizowano więc uroczystości o patriotycznym charakterze, np. z okazji Święta Niepodległości 11 listopada, które nazwano świętem Chwilowo Utraconej Niepodległości, oraz wspólne odmawianie modlitw i śpiewanie religijnych pieśni, kursy z różnych dziedzin nauki i życia, spotkania, odczyty, prelekcje i szczególnie popularne występy artystyczne.

W obozie w dwóch wersjach noszono oznakę żołnierzy AK: jako powstańczą opaskę, na prawym ramieniu, lub jako wpinkę w kłapie kurtki mundurowej. Powstała ona w wyniku konkursu, a jej wykonawcą był pchor. Andrzej Smoleński, który wykorzystywał dającą się wyskrobywać czerwoną emaliowaną blachę puszek po maśle kanadyjskim.

Osadzonych absorbowwały jednak głównie dwie sprawy: kiedy skończy się niewola oraz kiedy będą paczki i jedzenie w ogóle. „Ja byłem tak głodny, że oddałem zegarek za kostkę masła i duży chleb” – wspominał po latach Jerzy Stefan Stawiński, znany autor wielu scenariuszy filmowych, m.in. „Kanału”, „Eroiki”, „Zamachu”, „Krzyżaków” czy „Zezowatego szczęścia”. Powstańcy z niecierpliwością wyczekiwali na codzienną porcję czegoś

w rodzaju zupy, czyli ciepłej wody, w której pływały nieliczne kawałki zgniełej brukwi, na kilka ziemniaków w mundurkach i na kawałek chleba z trocinami.

liwości postawienia menażki na skromnym, przykrytym kocem stole wigilijnym” – czytamy we wspomnieniach Jerzego Szuby (w archiwum CMJW).

*Wiedzieliśmy, że według praw Konwencji Genewskiej, jeńiec ma prawo do ucieczki z niewoli. Wierzyliśmy, że może nam się udać, gdyż w przypadku odkrycia nas przez posterunki, z ucieczki zrezygnujemy. Do stojącego czy też leżącego, oraz do takiego, który na wezwanie wartownika się zatrzyma, nie wolno przecież strzelać. (...) Kiedy wykonaliśmy już przejście na drugą stronę drutu, trafiliśmy na moment, kiedy oficer inspekcyjny sprawdzał zewnętrzne posterunki. Jechał na rowerze, przy nim biegł pies. Pies nas wyczuł, skoczył i zaczął szczekać. Nie pomogły żadne próby mediacji. Niemiec stanął i oddał do nas z odległości 3–4 metrów kilka strzałów, z których jeden okazał się dla kolegi – Janusza, śmiertelny. (...) Następny strzał trafił kolegę Irka w lewe ramię i powierzchownie w kręgosłup, a mnie powierzchownie w brodę. Potem Niemiec wystrzelił raketę i zaczął krzyczeć: „Wache, Wache”. Teren naszej ucieczki został oświetlony z wieży strażniczej i Niemcy się zbiegli z psami. Psy zaczęły nas szarpać, a Niemcy kopać.*

**Relacja Jana Lewandowskiego, archiwum CMJW**

Dzieciom-żołnierzom było jednak trudniej niż dorosłym pogodzić się z niewolą i przymusową bezczynnością, dlatego podjęły kilka prób ucieczek. Z uwagi na ich spontaniczność, nieprzygotowanie, z reguły kończyły się one niepowodzeniem.

Dla żołnierzy z Powstania pierwsza Wigilia i święta Bożego Narodzenia spędzone za drutami były trudnym doświadczeniem. „Dzień od rana był denerwujący. Mieli dawać zapowiedziane paczki. Komendant obozu długo zwlekał, ale w końcu pozwolił wydawać, dosłownie w ostatniej chwili, amerykańskie paczki, chociaż leżały one od kilku tygodni. (...) Obok wielkich marzeń i tęsknot wydawało nam się trochę bajkowym, że jednak te paczki otrzymamy, że nareszcie trochę zaspokoimy nękający nas głód, że będą papierosy, kawa, że choć przez chwilę będziemy syci. (...) Czekaliśmy tego dnia jakże długie dla nas godziny, by wreszcie ujrzeć wózki wiozące paczki. Symbol złudnej sytości, symbol moż-

### Obóz przejściowy

Byt warszawskich powstańców w Stalagu 344 Lamsdorf był na ogół krótki. Dla większości Lamsdorf okazał się obozem przejściowym, tylko przystankiem, gdzie przeprowadzano ewidencję, nadawano im numery jeńckie i selekcjonowano w celu dal-

ty, dzieci, a na końcu podchorążych, podoficerów i szeregowych. Ostatni transport odszedł 20 stycznia 1945 r. Nieliczni ranni i chorzy, niezdolni do marszu ewakuacyjnego, zostali w obozie do czasu wkroczenia oddziałów Armii Czerwonej 17 marca 1945 r. Niektórzy – jak zastrzelony podczas wspomnianej wyżej próby ucieczki Janusz Sznytka „Bogdaniec” – pozostali już na zawsze...

Obecność w Lamsdorfie powstańców warszawskich była też zaledwie epizodem w dziejach łambinowickich obozów z lat II wojny światowej. Jednak różnorodna i nietypowa pod wieloma względami grupa jeniecka wniosła wiele ożywienia do tego miejsca i odcisnęła nań swoje piętno. Inni jeńcy zapamiętali ich jako niezwykłą grupę.

### Centralne Muzeum Jeńców Wojennych

Pamięć o niewoli powstańców warszawskich, nie tylko w Lamsdorfie, ale również w innych obozach, od początku swojego istnienia (1964 r.) pielęgnuje Centralne Muzeum Jeńców Wojennych w Łambinowicach-Opolu. Placówka ta zajmuje się szeroko rozumianym upowszechnianiem problematyki jenieckiej. A los po-

*Polacy siedzący od 1939 r. w niewoli mówią, że wnieśliśmy do obozu wyjątkowe nastroje. Śpiewy, jakie u nas się często odbywają pod gołym niebem, przedtem były nie do pomyślenia. Mówią dalej, że Niemcy odnoszą się do nas taktownie i dziwnie, że nie protestują i pozwalają na śpiewanie „Roty” lub „Boże, coś Polskę” itd. Słowem wnieśliśmy do Lamsdorfu nowego ducha i nowe nastroje.*

**Alojzy Pluciński, fragmenty notatek prowadzonych w Stalagu VIII B Lamsdorf w okresie od 29 października 1944 do 20 stycznia 1945 r., „Łambinowicki Rocznik Muzealny” 1978, t. 2, s. 70**

szych przemieszczeń w głąb Rzeszy. Zanim więc zdążyli się przyzwyczaić do nowego życia, zaczęły się transporty do innych obozów. W pierwszej kolejności objęły oficerów sztabowych, następnie innych oficerów z poszczególnych powstańczych pułków, kobie-

stwańców warszawskich jest jednym z ważniejszych aspektów tej działalności. Od lat organizowane są zjazdy, zloty i spotkania z ich udziałem, np. 6 sierpnia 2004 r. w Łambinowicach, w ramach obchodów sześćdziesiątej rocznicy wybuchu Powstania War-





Byli powstańcy warszawscy i jeńcy Lamsdorfu – Romuald Malinowski „Orzeł”, Łambinowice 2006 r. FOT. ARCHIWUM AUTORA



Byli powstańcy warszawscy – jeńcy Stalagu 344 Lamsdorf posadzili dąb pamięci na terenie dawnego obozu, Łambinowice 2006 r. FOT. ARCHIWUM AUTORA

szawskiego, odbyło się spotkanie byłych powstańców, a zarazem jeńców Lamsdorfu, którzy przybyli nie tylko z Polski, ale nawet z Kanady i Brazylii.

Obchody rocznic są ważnym elementem pamięci o powstańcach, oddania im hołdu. W 1997 r. z inicjatywy Światowego Związku Żołnierzy Armii Krajowej, Okręg Opole odsłonięto na terenie b. obozu pomnik Powstańców Warszawskich – Jeńców Stalagu 344 Lamsdorf, i od tej pory obchody odbywają się przy tym granitowym obelisku. Od 2006 r.

organizowane są także uroczystości z okazji przybycia pierwszego transportu jeńców-powstańców do Lamsdorfu (6 października).

W ostatnich dniach czerwca br. wspomniany monument został jednak zdewastowany. Pierwszy tego typu akt wandalizmu miał miejsce w 2005 r., kiedy skradziono mosiężne tablice. Aby uchronić się przed podobnymi incydentami w przyszłości, kolejne wykonano z granitu i te zostały obecnie zniszczone.

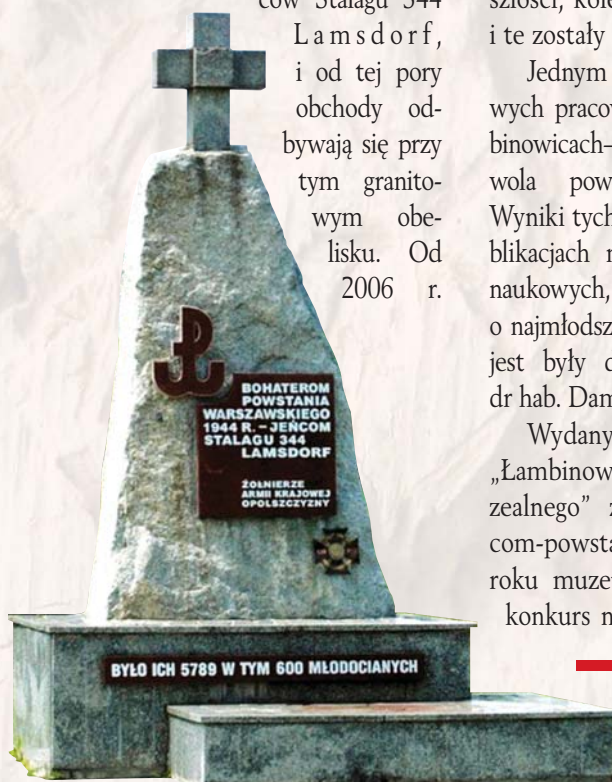
Jednym z wątków badań naukowych pracowników CMJW w Łambinowicach–Opolu jest także niewola powstańców warszawskich. Wyniki tych badań ukazują się w publikacjach naukowych i popularnonaukowych, np. autorem wielu prac o najmłodszych jeńcach-powstańcach jest były dyrektor muzeum, prof. dr hab. Damian Tomczyk.

Wydany w 2004 r. 27. tom „Łambinowickiego Rocznika Muzealnego” został poświęcony jeńcom-powstańcom. W tym samym roku muzeum rozstrzygnęło także konkurs na wspomnienia i relacje

„Powstańcy warszawscy w obozach jenieckich” oraz zorganizowało konferencję naukową na ich temat.

Działaniom tym towarzyszą systematyczne kontakty byłych powstańców i ich rodzin z placówką muzeum, a z niektórymi z nich związały się trwałe więzi. Przekazują relacje z tamtych dni oraz osobiste pamiątki, które przetrwały wojenną zawieruchę. Jeden z ostatnich darów stanowi cenny ślad po pobycie kobiet-jeńców w obozie. Jest nim jeniecki numer rozpoznawczy na skórzanym pasku z metalowym zapięciem, który wykonał – na prośbę Zofii Arcimowicz, właścicielki nieśmiertelnika – jeńcy sowiecki w Lamsdorfie. Takich ozdób było więcej, ale ta pamiątka, przekazana do muzeum przez jej syna, jest jedyną tego typu w w zbiorach muzeum.

Każdy dar nie tylko wzbogaca muzealne zbiory, ale przede wszystkim dostarcza nowych informacji, pomagając lepiej poznać trudny los jeńców wojennych i zachować pamięć o tych wydarzeniach z przeszłości. ■



Pomnik Powstańców Warszawskich – Jeńców Stalagu 344 Lamsdorf (stan przed zniszczeniem) FOT. ARCHIWUM AUTORA

**PIOTR STANEK**, doktor historii, pracownik naukowy Centralnego Muzeum Jeńców Wojennych w Łambinowicach–Opolu. Jego główny temat badawczy to powstańcy warszawscy w niewoli niemieckiej (1944–1945).

# Sztandar polskich lotników z Wilna do Londynu

Wśród lotników mających bazę w Lyonie zrodziła się myśl wykonania sztandaru dla odradzającego się we Francji lotnictwa polskiego. Inicjatorem akcji był kpt. pil. Jan Hryniewicz. Przygotował on wzory i rysunki sztandaru, w czym pomagali mu podchorążowie: Kazimierz Karaszewski, Zbigniew Wojda i Bronisław Śledziński oraz kpt. pil. Tadeusz Żeligowski.

**JERZY MURGRABIA**

Przygotowano także trzy jednobrzmiące listy do kobiet polskich w kraju z prośbą o wykonanie sztandaru. Dołączono do nich wzory i wskazówki dotyczące przesłania sztandaru. Listy wysłano do Wilna 8 grudnia 1939 r., korzystając z wojskowej poczty tajnej „Secreteur Postale” 350. Adresowano je do matki kpt. Hryniewicza, dr Wasilewskiej-Swidowej w styczniu 1940 r. Ponieważ treść jego listów wydawała się nieprawdopodobna, dr Swidowa zwróciła się o poradę do ks. Józefa Kucharskiego. Kapelan rozwiął jej wątpliwości i przystąpił do spełnienia prośby lotników.

## Polskie bohaterki

Powstał komitet pod nazwą Towarzystwo Samopomocy Obywatelskiej, kierowany przez prof. Oskierczyne, który zajął się zbiórką funduszy na pokrycie kosztów sztandaru. O rozpoczęciu prac lotnicy zostali powiadomieni w kwietniu 1940 r. za pośrednictwem Polskiego Czerwonego Krzyża. Sztandar haftowały benedyktynki i panie z zakładu św. Kazimierza przy ul. Mostowej, które wykonały hafty główne: Matki Boskiej Ostrobramskiej i św. Teresy. W maju 1940 r. na gotowy sztandar, ale jeszcze przed jego wysłaniem do

Francji, złożyli przysięgę harcerze i członkowie ruchu oporu.

Dzięki kobietom, których nazwisk nie zdołano ustalić, sztandar dotarł do Belgii, skąd musiano go jednak przywieźć z powrotem do kraju w związku z załamaniem się frontu zachodnich aliantów. Zaczęto szukać innych dróg dostarczenia

nie drogą lotniczą dostarczył go do Sztokholmu szef polskiego wywiadu zaczepnego na Niemcy, mjr dypl. Michał Rybikowski, współpracujący z gen. Onoderą. Stąd już bez przeszkód sztandar dotarł do Londynu. Mimo że wzorowany na przedwrzesniowych znakach bojowych, odbiegał od nich dość znacznie.

## Uroczyste wręczenie sztandaru

Na stronie głównej sztandaru w centralnym miejscu płata umieszczono wizerunek Matki Boskiej Ostrobramskiej (patronki Wilna), nad nim białego orła, a na dole napis: „Bóg, Honor i Ojczyzna”. Na stronie odwrotnej umieszczono wizerunek św. Teresy z Lisieux, patronki Francji, oraz napisy: u góry „Wilno 1940”, u dołu „Miłość żąda ofiary”, a w rogach szachownicę, odznakę pilota, odznakę obserwatora i odznakę Szkoły Podchorążych Lotnictwa w Dęblinie.

Wręczenia sztandaru dokonał gen. Władysław Sikorski 16 lipca 1941 r. na lotnisku bombowym RAF w Swinderby. Uroczystość tę opisuje naoczny świadek, uczestnik walk powietrznych w Polsce i na Zachodzie: „w dniu 4 marca sztandar nasz przybył do Londynu. Uroczystość wręczenia sztandaru lotnictwu od-



— Odznaka 300 dywizjonu bombowego Ziemi Mazowieckiej i odznaka 301 dywizjonu bombowego Ziemi Pomorskiej FOT. WIKIPEDIA

sztandaru, tym razem już do Anglii.

## Pomoc japońskich dyplomatów

Z Kowna poprzez Warszawę sztandar dotarł do Berlina z pomocą japońskiego dyplomaty Chiune Sugihary wspomaganego przez szefa wywiadu japońskiego na Europę, gen. Makoto Onoderę. Następ-

była się 16 lipca 1941 r. W przeddzień uroczystości, tj. w 531 rocznicę zwycięstwa pod Grunwaldem, odbył się na cmentarzu Polskich Lotników apel poległych. Na stacji polskich dywizjonów bombowych 300 i 301 RAF Swinderby k. Lincoln, w obecności przedstawicieli najwyższych władz alianckich, przy dźwiękach hymnów narodowych, rozpoczęto wbijanie złotych gwoździ do drzewca sztandaru. Pierwsze gwoździe wbijali Ignacy Paderewski i gen. Władysław Sikorski. Udział w ceremonii w imieniu kobiet polskich wzięła autorka hymnu lotniczego, Aleksandra Zasuszancka-Dobrowolska. Walczących lotników polskich reprezentował kpt. pil. Jan

Hryniewicz, który po wbiciu ostatniego gwoźdźcia odebrał sztandar z rąk pułkowników w obecności Naczelnego Wodza i przy dźwiękach hymnu narodowego, na ugiętych kolanach wręczył go kanclerzowi Kapituły Orderu Wojennego Virtuti Militari, gen. Lucjanowi Żeligowskiemu. Ten z kolei przekazał sztandar gen. Sikorskiemu ze słowami: »Polsce słowiańskiej ludowej«. Z rąk Naczelnego Wodza sztandar otrzymał dowódca lotnictwa gen. Stanisława Ujejski. Po chwili poczet sztandarowy złożony z lotników przyjmował sztandar na własność. Trzeba było widzieć twarze lotników w momencie, gdy sztandar dumnie rozwinął się nad ich głowami

przy dźwiękach marsza lotniczego. Nastąpiła chwila ciszy, po czym ze wszystkich stron rozległo się jednocześnie: »Jeszcze Polska nie zginęła«. Płakali żołnierze starsi i ci najmłodsi – wydawało się, że w tonach mazurka echo Dzwonu Zygmunta z Krakowa, westchnienia matek i sióstr w umęczonej Ojczyźnie – słyhać. Zgodnie z regulaminem sztandar miał wędrować do wszystkich dywizjonów polskich, przebywając przez trzy miesiące w każdym z nich. Pierwszym, który dostąpił tego zaszczytu, był 300 Dywizjon Bombowy Ziemi Mazowieckiej”.

■ **JERZY MURGRABIA**, dyrektor Muzeum Czynu Zbrojnego w Lipcach Reymontowskich.

## Ppor. Jerzy Stefan Żukotyński

Urodził się 13 grudnia 1917 r. w Jarosławiu. Syn Anieli i Henryka, mieszkał w Grudziądzu, gdzie ukończył gimnazjum i liceum oraz zdał maturę. Był drużynowym Związku Harcerstwa Polskiego. Decydując się poświęcić karierze wojskowej, w roku 1937 wstąpił do Szkoły Podchorążych Artylerii w Toruniu. Wziął udział w wojnie obronnej 1939 r. i po jej zakończeniu dotarł przez Ateny i Triest do Francji, gdzie został wcielony do Polskich Sił Powietrznych. Po ewakuacji z Francji i przeszkoleniu w Wielkiej Brytanii został nawigatorem w 300. Dywizjonie Bombowym w angielskim stopniu PO (pilot oficer) – polski odpowiednik podporucznik nawigator – dowódca samolotu.

W locie bojowym, którego celem było Lorient położone nad Zatoką Biskajską (baza niemieckich łodzi podwodnych), samolot Vickers Wellington nr Z-1387 został zestrzelony w nocy z 14 na 15 stycznia 1943 r. w okolicy Cherbourg nad miejscowością Maupertus. Samolot leciał z bazy RAF w Hemswell. Załoga składała się z pięciu osób, byli to: ppor. Jerzy Stefan Żukotyński, sierż. Stanisław Gosiewski, sierż. Henryk Imiołek, sierż. Józef Jednaki, sierż. Jerzy Burda. Samolot został prawdopodobnie zestrzelony do morza. Cała załoga zginęła.

Podporucznik Jerzy Stefan Żukotyński i sierż. Józef Jednaki są pochowani na cmentarzu wojskowym w Cherbourg. Przypuszczalnie pozostałe ciała morze nie oddało.

300. Dywizjon Bombowy „Ziemi Mazowieckiej” ogółem wykonał 3891 lotów bojowych w czasie 20 244 godzin, zrzucając ok. 9 tys. ton bomb. W czasie działań bojowych dywizjon stracił 371 lotników, 19 zaginionych, a 68 dostało się do niewoli.

Nazwisko Jerzego Stefana Żukotyńskiego jest umieszczone na pomniku lotników polskich poległych w czasie II wojny światowej, który znajduje się w Northolt pod Londynem, oraz na pomniku Polskich Lotników poległych w czasie II wojny światowej wzniesionym w Warszawie na Polu Mokotowskim. ■



FOT. ARCH. AUTORA

■ **ROMAN KRZYŻANOWSKI**, siostrzeniec ppor. Jerzego Stefana Żukotyńskiego.

# Pogromca Luftwaffe, mjr Józef Jeka

ANDRZEJ BUSLER



Szukając osób, które mogłyby być autorytetami, zazwyczaj sięgamy do zamierchłej przeszłości, nie pamiętając o wspaniałych przykładach z kaszubskiej ziemi, o ludziach żyjących niedawno, bo w XX w. Taką ważną postacią jest niewątpliwie legenda polskiego lotnictwa wojskowego – mjr Józef Jeka, Kaszub pochodzący z miejscowości Tupadły.

FOT. ARCHIWUM AURIGA

Józef Jeka urodził się 6 kwietnia 1917 r. w Tupadłach (dziś to dzielnica Władysławowa) w rodzinie Antoniego i Agaty z d. Muddlaff. Jekowie od pokoleń pielęgnowali tradycje patriotyczne. Antoni Jeka, ojciec Józefa, był w latach 1918–1920 działaczem Zachodniej Straży Obywatelskiej w pow. morskim, a podczas II wojny światowej członkiem Organizacji Wojskowej Pomorza. Dwaj bracia Józefa, Alfons i Stanisław, należeli do Tajnej Organizacji Wojskowej „Gryf Pomorski”. Józef Jeka po ukończeniu szkoły powszechnej w Wejherowie wstąpił do tamtejszego Państwowego Gimnazjum im. Króla Jana Sobieskiego. Edukację przerwał po ukończeniu siedmiu klas.

## W Wojsku Polskim

Kiedy skończył 20 lat, wstąpił do Wojska Polskiego. Rozpoczął 1 września 1937 r. służbę w 4. Pułku Lotniczym w Toruniu. W roku 1938 skierowano go do Wyższej Szkoły Pilotażu w Grudziądzu na kurs dla pilotów myśliwców. Po jego ukończeniu młody żołnierz trafił do 141. Eskadry Myśliwskiej w toruń-

skim pułku. Kilka miesięcy przed wybuchem wojny zaczął naukę w szkole podoficerskiej przy eska-drze szkolnej 4. Pułku Lotniczego, skąd po trzech miesiącach powrócił w stopniu kaprala. Niewiele wiadomo o losach bojowych Jeki podczas kampanii wrześniowej. Zachowały się jedynie strzępy informacji na ten temat. Jest pewne, że Jeka brał udział w kilku potyczkach powietrznych z Niemcami, jednak nie zestrzelił żadnego samolotu.

## Pilot RAF

Po napaści Związku Sowieckiego na Polskę 17 września 1939 r. większość polskich lotników wojskowych ewakuowano do krajów ościennych. Józef Jeka przekroczył granicę z Rumunią 18 września i został tam internowany w jednym z obozów. Następnie przez Jugosławię i Grecję trafił do Marsylii we Francji. Tam skierowano go do Centrum Wyszko-lenia Lotnictwa w Lyonie. W czasie pobytu w tym ośrodku nie odbywał lotów. Można przypuszczać, że ten fakt skłonił go do wyjazdu do Wiel-

kiej Brytanii, gdzie formował się polski kontyngent.

W bazie RAF Eastchurch na Isle of Sheppey (wyspie położonej kilkadziesiąt kilometrów od Londynu, w hrabstwie Kent) zameldował się 23 lutego. Początek służby w Wielkiej Brytanii upłynął mu na nauce języka angielskiego, poznawaniu tamtejszych przepisów i zdobywaniu teoretycznych wiadomości z teorii lotu.

Został 2 września przydzielony do 238. Dywizjonu Myśliwskiego, służył na sławnych myśliwcach typu Hurricane. Już dwa tygodnie później zanotował pierwszy sukces bojowy, zestrzeliwując niemieckiego messerschmitta. Później przyszedł czas na kolejne trafienia. Po pięciu z nich zgodnie z tradycją Józef Jeka otrzymał prestiżowy tytuł asa myśliwskiego.

Kolejnym przydziałem Jeki był 306. Dywizjon Myśliwski, tzw. toruński, w którym spotkał wielu kolegów z czasów służby w Polsce. Po jakimś czasie zaczął służyć na bardziej nowoczesnych samolotach typu Spitfire.

W czasie II wojny zestrzelił łącznie osiem niemieckich samolotów,

uszkodził trzy dalsze oraz jedną latającą bombę VI. Sam również kulom się nie kłaniał. Dwukrotnie został zestrzelony. Raz ratował się, skacząc na spadochronie, za drugim razem lądował na terytorium Rzeszy i przez parę miesięcy unikał niewoli. Przeżył także poważny wypadek lotniczy i kilka przymusowych lądowań.

### Awans za waleczność

Jeka, odnosząc największe sukcesy, był podoficerem. Nie miał wówczas matury, która stanowiła przepustkę do stopni oficerskich, ani nie ukończył szkoły podchorążych. Jednak w czasie II wojny światowej w polskim lotnictwie istniał zwyczaj awansowania na stopnie oficerskie tych podoficerów, którzy cechowali się wybitnym duchem walki i nieprzeciętnymi umiejętnościami bojowymi. Takie promocje były ogłaszane rozkazem Naczelnego Wodza. Jeka doczekał się takiego awansu na stopień podporucznika 1 listopada 1941 r. Już jako podporucznik został instruktorem młodych pilotów, którzy mieli latać na myśliwcach typu Spitfire. Ten czas bohaterski pilot wykorzystał na uzupełnienie wykształcenia.

W 1942 r. zdał eksterministycznie egzamin

dojrzałości. Na krótki okres powrócił do swego dawnego 306. Dywizjonu. W końcu 1942 r. skierowano go do bazy RAF Cosford z przydziałem do szkoły oficerskiej. Józef Jeka jako as myśliwski i weteran bitwy o Anglię został 11 marca 1943 r. zaproszony przed mikrofon, by wygłosić przemówienie w czasie londyńskiego tygodnia „Skrzydła dla zwycięstwa”. Jego słuchaczami byli Brytyjczycy licznie zgromadzeni na jednym z centralnych placów Londynu – Trafalgar Square.

### Józef Jeka dowódcą polskich dywizjonów

Pilot został 24 maja 1943 r. przeniesiony do 308. Dywizjonu Myśliwskiego, zwanego krakowskim. Trzy miesiące później mianowano go dowódcą eskadry B w 316. Dywizjonie Lotniczym (warszawskim). Tę funkcję pełnił później w 308. i 306. Dywizjonie Lotniczym. Po pewnym czasie objął dowództwo 306. Dywizjonu. Stał się tym samym jednym z zaledwie czterech podoficerów, którzy



Ordery i odznaczenia Józefa Jeki FOT. ARCHIWUM AUTORA

w czasie wojny awansowali na stopień oficerski i zostali dowódcami dywizjonów Polskich Sił Powietrznych. Jeka służył w lotnictwie aż do rozwiązania polskich dywizjonów w Wielkiej Brytanii. W 1947 r. wstąpił do Polskiego Korpusu Przysposobienia i Rozmieszczenia, którego zadaniem było przygotowanie żołnierzy Polskich Sił Zbrojnych do cywilnego życia na emigracji. Służbę w Polskich Siłach Zbrojnych zakończył w randze kapitana.



Wizyta prezydenta RP Władysława Raczkiewicza FOT. ARCHIWUM AUTORA

W czasie służby został odznaczony Krzyżem Srebrnym Orderu Wojennego Virtuti Militari, czterokrotnie Krzyżem Walecznych, Srebrnym Krzyżem Zasługi z Mieczami, czterokrotnie Medalem Lotniczym, Polową Odznaką Pilota oraz dwukrotnie Odznaką Honorową za Rany i Kontuzje, a także brytyjskim Distinguished Flying Medal i medalami pamiątkowymi, m.in. Caterpillar Club, zwanym potocznie odznaką gąsieniczki, nadawanym lotnikom, którzy uratowali życie, skacząc na spadochronie.

### Tajne misje

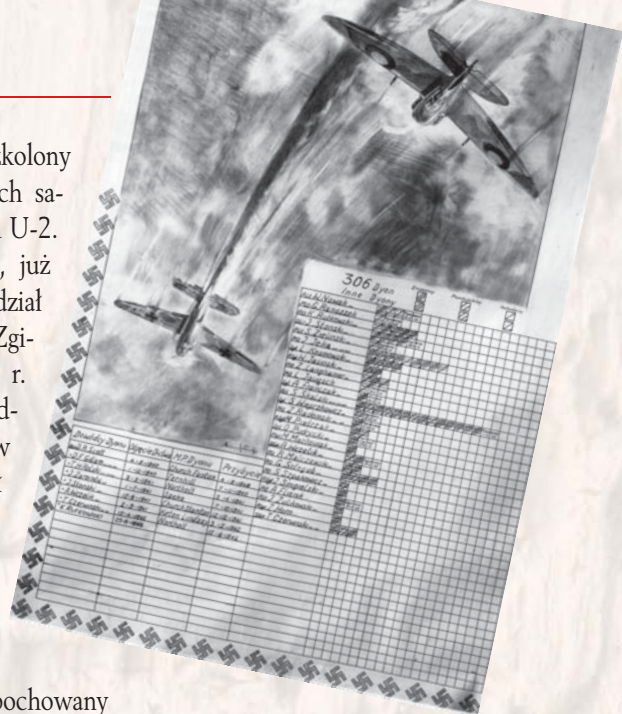
Służba pilota Jeki nie skończyła się po rozformowaniu Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie. W 1949 r. odszedł z RAF. Jako zdeklarowany antykomunista został zwerbowany do CIA. Prawdopodobnie to właśnie on miał się przedostać do Związku Sowieckiego i wykraść odrzutowiec MIG-15. Jednak do realizacji tej misji nie doszło, ponieważ okazała się niepotrzebna – sowiecki myśliwiec będący w wyposażeniu „ludowego” Wojska Polskiego trafił na duński Bornholm w 1953 r. dzięki por. Franciszkowi Jareckiemu, polskiemu pilotowi, który tym samolotem uciekł z Polski na Zachód. Duńczycy przekazali myśliwiec amerykańskim specjalistom. Po gruntownym przebadaniu samolot odesłano statkiem do Polski.

Józef Jeka był także szkolony na słynnych amerykańskich samolotach rozpoznawczych U-2. W latach pięćdziesiątych, już jako major, Jeka brał udział w walkach w Indonezji. Zginął 13 kwietnia 1958 r. w czasie jednej z misji. Podczas startu jeden z silników jego samolotu wyłączył się, a drugi uległ samozaładowaniu. Samolot spadł z wysokości kilkuset metrów, a cała jego załoga zginęła.

Józef Jeka został pochowany na cmentarzu wojennym polskich lotników w miejscowości Newark-on-Trent w Wielkiej Brytanii, obok kolegów z Polski, towarzyszy broni z czasów II wojny światowej. Na tym cmentarzu znajdują się groby polskich prezydentów na uchodźstwie i gen. Władysława Sikorskiego.

### Walizka z pamiątkami po bohaterze na aukcji

Po śmierci mjr. Jeki większość jego dokumentów, odznaczeń i medali została włożona przez rodzinę do walizki, która przez kilkadziesiąt lat leżała na strychu. Parę lat temu walizkę otworzyła córka pilota, która wystawiła pamiątki po Józefie Jecie na aukcji w domu aukcyjnym Stevena Bosleya w Marlow (hrabstwo Buckinghamshire). Całość kolekcji sprzedano za 31 tys. funtów.



Lista polskich lotników i wykaz ich zwycięstw nad Niemcami. FOT. ARCHIWUM AUTORA

### Pamięć o pilocie

Postać bohaterskiego mjr. Jeki, mimo jego ogromnych zasług, niestety nie jest powszechnie znana. Od kilku lat stara się pielęgnować ją Zrzeszenie Byłych Żołnierzy I i II Korpusu Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie i Ich Rodzin im. gen. Kazimierza Głabisza oraz mieszkańcy rodzinnej miejscowości pilota – Tupadły. Dzięki tym staraniom 16 kwietnia br. jednej z ulic w Tupadłach nadano imię Józefa Jeki. Na dawnym budynku szkoły, do której kiedyś uczęszczał, zostanie wmurowana pamiątkowa tablica. ■

Autor artykułu dziękuje prezesowi Zrzeszenia Byłych Żołnierzy I i II Korpusu Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie i Ich Rodzin, ppłk. Andrzejowi Franciszkowi Kuchnowskiemu, za udostępnienie materiałów i cenne wskazówki.



# Dzień Polskich skrzydeł

FOT. DOMINIK KAZMERSKI/UDSKOR

Święto to ustanowiono na pamiątkę zwycięstwa kpt. Franciszka Żwirki i inż. Stanisława Wigury w międzynarodowych zawodach lotniczych w Berlinie w 1932 r. Uroczystości zainaugurowano 26 sierpnia br. na Polu Mokotowskim w Warszawie, przy pomniku Lotników Polskich – Poległych w latach 1939–1945. Podczas ceremonii komatantom nadano tytuły zasłużonych żołnierzy Rzeczypospolitej Polskiej.

**MAŁGORZATA ŁĘTOWSKA**

W Katedrze Polowej Wojska Polskiego odprawiono Mszę św. w intencji lotników. Dowódca Sił Powietrznych, gen. Lech Majewski, złożył kwiaty i zapalił znicze przed pomnikiem Lotnika i upamiętniającym ofiary katastrofy smoleńskiej obeliskiem w Dowództwie Sił Powietrznych.

W przemówieniu gen. Lech Majewski, dowódca Sił Powietrznych, wspominał dwa największe w ostatnim czasie wypadki lotnicze w historii Sił Powietrznych: katastrofy samolotów C-295M w styczniu 2008 r. pod Mirosławcem oraz Tu-154M w kwietniu 2010 r. pod Smoleńskiem.

Przed pomnikiem Lotników Polskich poległych w latach 1939–1945, na Polu Moko-



**Sztandar Sił Powietrznych wręczył Dowódcy Sił Powietrznych minister obrony narodowej Tomasz Siemoniak** FOT. PIOTR SULEK/UDSKOR



FOT. ALINA NOWACKA



## Wspomina lotnik-weteran

Zacząłem latać w 1938 r. na Okęciu, jeszcze przed wojną. We wrześniu 1939 r. trafiłem do sowieckiej niewoli, z której uciekłem. Dalej działałem w konspiracji, najpierw w ZWZ, a później w AK. Zostałem osadzony na Majdanku. Przesiedziałem trochę, a później mnie zwolnili, jako podobno „koniecznego dla gospodarki niemieckiej”. Po wojnie zacząłem latać na myśliwcach w LWP. Później latałem też samolotami cywilnymi, w LOT-cie. Aż dwadzieścia siedem lat. Znam bardzo dobrze geografie Polski, Afryki do równika, również Azji... długo by opowiadać. W powietrzu 14 i pół tys. godzin. Nie jest to dużo w porównaniu z najlepszymi, którzy mają i po 20 tys. wylatanych godzin.

Pilot Marian Banasiuk, wychowanek 1 Pułku Lotniczego w Warszawie

Oprac. DK



Jeden ze sztandarów lotników kombatanłów FOT. PIOTR SULEK/UDSKIOR

towskim odbył się uroczysty apel. Tam też po raz pierwszy wręczono flagę dowódcy Sił Powietrznych.

Urząd do Spraw Kombatanłów i Osób Represjonowanych reprezentował p.o. kierownika Jan Stanisław Ciecchanowski.

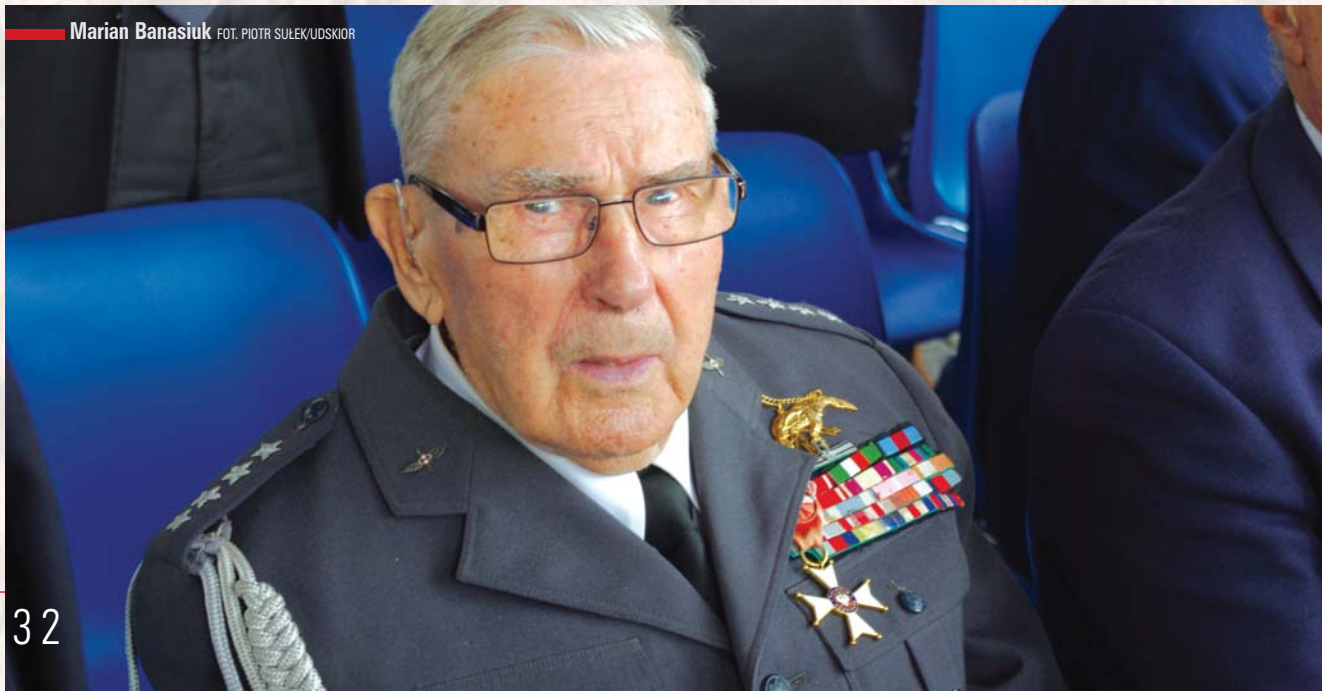
Lotników odznaczono krzyżami zasługi i medalami za długoletnią służbę. Wręczono 19 przyznanych przez dowódcę Sił Powietrznych statuetek Ikara oraz kordziki honorowe. Przekazano też honorowe wyróżnienia „Błękitne Skrzydła”, przyznawane przez Krajową Radę Lotnictwa i redakcję „Skrzydlatej Polski”.

Podczas uroczystości nad Polem Mokotowskim przeleciały samoloty zespołów akrobacyjnych: TS-11 Iskra i PZL-130 Orlik.



Podczas dekoracji zasłużonych lotników FOT. PIOTR SULEK/UDSKIOR

Marian Banasiuk FOT. PIOTR SULEK/UDSKIOR







# O Polakach prawdziwych i legendarnych

Trzy filmy dokumentalne, z których każdy opowiada o wydarzeniach z innej epoki. Motywem wspólnym dla wszystkich są Polacy, którzy zapisali się w ten czy inny sposób w dziejach świata. Jednym z tak uhonorowanych naszych rodaków był Janusz Brochwicz-Lewiński „Gryf”.

Koleje jego życia starczyłyby z pewnością na scenariusz kilku pełnometrażowych filmów sensacyjnych. Na razie musiał wystarczyć półgodzinny dokument „Generał Gryf”, świetnie zrealizowany przez reżysera Arkadiusza Gołębiewskiego. Organizatorem pokazu w warszawskim kinie „Kultura” było Stowarzyszenie „Wspólnota Polska”.

Generał Janusz Brochwicz-Lewiński był żołnierzem września 1939 r., który uciekł z sowieckiej niewoli, później dowódcą oddziału partyzanckiego, o którym nawet Niemcy z szacunkiem wyrażali się jako o „rycerskim”. A do tego był jeszcze powstańcem warszawskim i to nie byle jakim, bo dowódcą legendarnej obrony pałacyku Michła na Woli.

„Posuwali się dwoma kolumnkami. Jedna po lewej stronie ulicy, druga po prawej” – tak w filmie Brochwicz-Lewiński opisuje pierwszy atak na swoje pozycje żołnierzy znanej z okrucieństwa brygady Oskara Dirlwanglera. „W pierwszym szturmie nie było broni panczernej. To była godzina szósta rano. Jak dostali się pod moje okna, otworzyliśmy huraganowy ogień. Dosłownie wykosiliśmy cały oddział. Trupy leżały wszędzie. Później czołgi jeździły po nich i masakrowały ciała. Ranni leżeli tam w śmiertelnej agonii i wyli. Nie można im było pomóc i nie chciałem pomóc. Bo oni zamordowali tylu ludzi, więc ja im się odwdzięczyłem i nie pomagałem żadnemu dirlewangerow-

cowi. To byli mordercy, którzy mieli na rękach krew aż do łokci”.

Podczas walk został ciężko ranny, ale przeżył. Po wyleczeniu i rekonwalescencji pozostał w Wielkiej Brytanii. Służył w armii brytyjskiej. Był oficerem wywiadu i agentem na



Generał Janusz Brochwicz-Lewiński przed prezentacją filmu FOT. DOMINIK KAZMIERSKI/UDSKIOR

Bliskim Wschodzie i w Sudanie.

Film o gen. Januszu Brochwicz-Lewińskim zrobił na publiczności wielkie wrażenie, a on sam otrzymał po zakończeniu projekcji gromkie brawa. Niestety, pokaz zorganizowany przez „Wspólnotę Polską” był jedną z niewielu okazji do obejrzenia tego dokumentu, gdyż nie wyświetlała go żadna telewizja. Nie jest też dostępny na płytach.

„Film nie ma szczęścia i spoczywa gdzieś głęboko w szafach” – mówił podczas seansu jego twórca Arkadiusz Gołębiewski. „Pomysł zrodził się w kancelarii śp. prezydenta RP Lecha Kaczyńskiego. Swoją wkład miał także śp. minister Władysław Stasiak. Miały powstać filmy, które upamiętniałyby postaci z naszej historii najnowszej. Niestety, katastrofa pod Smoleńskiem przerwała te plany”.

Podczas seansu zaprezentowano jeszcze dwa filmy. Jeden z nich to „Zanim stąd odejdę, proszę was” w reżyserii Aliny Czerniakowskiej. Dotyczy on fenomenu papieża Jana Pawła II. Można było też obejrzeć obraz zza oceanu, „Polonians, Polonians!” zrealizowany przez amerykańskiego dokumentalistę polskiego pochodzenia Eugeniusza Starky’ego. Twórca filmu sięgnął do początku dziejów osadnictwa Europejczyków na kontynencie północnoamerykańskim i jednej z pierwszych osad angielskich – Jamestown. Wśród tych pierwszych przybyszów byli także Polacy. Gdyby nie oni, osada najpewniej by upadła. To przybysze wykopali w osadzie pierwszą studnię. Polacy wybudowali także pierwszą fabrykę na kontynencie amerykańskim (hutę szkła). Przeprowadzili także pierwszy strajk i uzyskali w jego wyniku pełne zrównanie w prawach z Anglikami.

DK

# Matka Boska tułaczy

MARIA GABINIEWICZ

**Piotr Jakiela wraz z liczną rodziną mieszkał w Miłowie na Podolu. Ta kresowa osada, licząca kilkadziesiąt polskich rodzin, powstała na zakupionej ziemi w latach dwudziestych XX w. Pracowite życie mieszkańców Miłowa toczyło się spokojnie wśród ukraińskich wiosek. Między Polakami a „Rusinami” (tak siebie nazywali) nie było żadnych konfliktów. Polską społeczność jednoczyła żywa wiara w Boga i umiłowanie Ojczyzny. Na krańcach Rzeczypospolitej – jakby na szancku – trzeba było formować postawę patriotyczną. Kresy wносиły w dzieje Rzeczypospolitej gorącą miłość do Polski.**

Dzięki zabiegom Polaków powstał w osadzie Dom Ludowy. Ufundowano dwa obrazy: Serca Pana Jezusa i Matki Boskiej Częstochowskiej, które umieszczono na centralnej ścianie. Tutaj odsadnicy spotykali się na uroczystościach, a w wieczory majowe, czerwcowe, październikowe gromadzili się na nabożeństwach, gdyż najbliższy kościół w miasteczku Chorostków był odległy o cztery kilometry.

## Wojna

Zawierucha wojenna 1939 r. przetoczyła się również i przez tę spokojną osadę. Od 17 września grasowały w okolicy tzw. bandy, które rabowały i niszczyły wszystko. Do niedawna łagodna ludność ukraińska dołączyła do napastników. Trwoga i lęk o życie przepełniały serca Polaków.

W listopadzie 1939 r. zrabowano zagrody w Miłowie. Ofiarą padł również Dom Ludowy, a ponieważ napastnicy nie znaleźli oczekiwanego łupu dla siebie, zdewastowali Dom, wyrwali z ozdobnych ram święte obrazy i podarli je na kawałki – wykrzykiwali, że ramy przydadzą się do portretu Józefa Stalina.

Zagroda Piotra Jakieli sąsiadowała z Domem Ludowym. Cała rodzina była świadkiem zbezczeszczenia obrazu. Gospodarz wraz z synami pozbiierał rozrzucone i podeptane kawałki, oczyścił z błota,

starannie je owinął i przechowywał jak świętą relikwię. Świadkowie mówią, że w przedziwny sposób oblicze Matki Bożej było najmniej zniszczone. Odtąd Dom Ludowy świecił pustkami. Ludność nękana ciągłymi napastkami NKWD nie mogła urządzić ani spotkań, ani uroczystości.

## Wywózka

Aż przyszło to, co najstraszniejsze. W nocy 10 lutego 1940 r. wszyscy mieszkańcy Miłowa zostali wywiezieni do archangielskiej tajgi. Był straszny mróz, zima stulecia, przed każdy dom zajechały sanie. Wtargnęło NKWD. Powtarzali niezmiennie: *sobierajties s wieszczami*. W pośpiechu zgarniano niezbędne rzeczy. Piotr Jakiela zabrał na tułaczkę największy skarb – zawiniątko zawierające strzępy obrazu Matki Boskiej Częstochowskiej. Zniszczony wizerunek przemierzał bezkresne, zaśnieżone przestrzenie w zaryglowanym, towarowym wagonie wśród stłoczonych, sponiewieranych polskich rodzin: osób starszych, mężczyzn, kobiet, dzieci i niemowląt. Matka Boska Częstochowska w poszarpanym obrazie, przez cały czas na wygnaniu była świadkiem bólu, męki, cierpień i wznoszonych modlitw.

## Wybawienie w Armii Andersa

Po zawarciu układu Sikorski-Majski w lipcu 1941 r. Polacy zwolnieni z łagrów i zsyłek spływali



Madonna polskich zesłańców po renowacji w 2011 r. FOT. ARCHIWUM AUTORKI

strumieniami do południowych republik Związku Sowieckiego, gdzie tworzona była Armia gen. Władysława Andersa. Piotr Jakiela wyruszył również na południe. W drodze utracił żonę Barbarę i najmłodszego synka. Umarli z wycieńczenia i chorób. Trzej synowie wstąpili do polskiego wojska. Piotr został z córką Michaliną. Tułając się z miejsca na miejsce, pieczęłowicie strzegł swego skarbu – zawiniątko z obrazem. Uchronił go nawet wtedy, gdy na brzegu Morza Kaspijskiego rosły stosy tobołków porzuconych przez tych szczęśliwców – rodzin wojskowych, którym udało się wyrwać z Sowietów statkiem z Krasnowodska do perskiego portu w Pahlevi. Stamtąd prawie każdy transport był kierowany przez Teheran, który był bramą dla Polaków wysyłanych w różne części świata.

## Pierwsza Msza św. w Afryce

Piotr Jakiela z córką trafił przez Indie do Afryki, do polskiego osiedla Bwana M'Kubwa w ówczesnej Rodezji Północnej (dzisiaj Zambia) w 1944 r. Wraz z nim przybyła Matka Boska Częstochowska. Osiedle liczyło ok. 1400 osób, które przeszły podobną drogę. Od samego początku Polaków troską duchową otoczył o. Artur Staroborski, franciszkanin. Niezapomniana była pierwsza Msza św. sprawowana pod rozłożystym figowcem w centrum osiedla. Pod koniec nabożeństwa na oł-

tarz runął z drzewa dwumetrowy wąż mamba. Powstał popłoch. Mężczyźni natychmiast chwycili kije i uśmiercili niebezpiecznego gada. Na szczęście nic nikomu się nie stało.

### Budowa kościoła

Ojciec Artur mieszkał w domu, który nazywano „plebanią”. Nabożeństwa sprawowane były w maleńkiej kapliczce, a wierni zajmowali miejsca na bambusowych ławkach pod lianami. Trudno było się skupić, zwłaszcza dzieciom, bo w przedziwny sposób to miejsce upodobały sobie małpy; siadały na ławkach lub skakały po drzewach.

Wspólnota widziała konieczność wybudowania kościółka. Prace rozpoczęto na przełomie 1943 i 1944 r. Powstał budynek ulepiony przez czarnoskórych tubylców z niewypalanej cegły, pokryty trawą słoniową, tak jak nasze domki. Kościół doczekał się poświęcenia dopiero w 1945 r. Uroczystość była podniosła, połączona z procesyjnym wprowadzeniem do świątyni niezwykłego wizerunku Matki Boskiej Częstochowskiej. Staraniem Piotra Jakieli i o. Artura Staroborskiego obraz odrestaurował jeden z mieszkańców osiedla w Bwanie, artysta malarz Roman Czarny.

### Uroczysta procesja

Wszyscy zaangażowali się w przygotowanie uroczystości: dorośli, młodzież szkolna, harcerze i zuchy. Poświęcenia dokonał administrator apostolski, ks. bp Franciszek Mazziari z N'Doli (trzecie co do wielkości miasto kraju). Procesja z udziałem mieszkańców szła wokół kościoła. Dzieci niosły naręcza kwiatów. Piotr Jakiela dźwigał odnowiony, przystrojony kwiatami i kolorowymi ozdobami obraz. Był bardzo wzruszony. Strumienie łez spływały mu po twarzy. Były to łzy szczęścia i radości, że wizerunek Czarnej Madonny znalazł właściwe miejsce i będzie odbierać należną mu cześć. Od pamiętnego dnia poświęcenia kościoła – Matka Boża królowała w głównym ołtarzu.

### Polskie rozterki

Nadszedł maj 1945 r. Miejscomi Anglicy świętowali zakończenie wojny. Mieszkańcy polskich osiedli przeżywali dramat. Przez lata tułaczki wzmożło się silne poczucie przynależności narodowej i pogłębiła się tęsknota za Polską. Po konferencji w Jałcie przed wieloma osobami stało dramatyczne pytanie: „Dokąd wracać?”. Rodzinne domy zostały poza wschodnią granicą powojennej Polski. Uznanie komunistycznego Tymczasowego Rządu Jedności Narodowej przez

sprzymierzeńców było nowym ciosem dla tułaczy. Rozpoczęła się stopniowa likwidacja osiedli polskich na terenie Afryki. Osiedle Bwana M'Kubwa przestało istnieć w połowie 1948 r.

Piotr Jakiela tego momentu nie doczekał. Zmarł 3 lutego 1947 r. i spoczął na cmentarzu w Bwana M'Kubwie. Pod koniec 1947 r. jego córka Michalina opuściła Afrykę. Wyjechała do starszego rodzeństwa w Anglii. Pragnęła zabrać ze sobą obraz Matki Boskiej. Zostawiła go, na prośbę o. Artura, aż do czasu, gdy ostatnia grupa Polaków opuści Bwana M'Kubwę. Otrzymała zapewnienie o. Artura, że zaopiekuje się obrazem i przekaże go do miejscowej misji. Po opuszczeniu Afryki przez o. Artura obraz umieszczono w zakrystii kościoła oo. Franciszkanów w N'Doli.

### Poszukiwania po pół wieku

Myśl o Świętym Wizerunku nie opuszczała Michaliny Jakiela-Walewskiej. Mieszkając już z rodziną w Stanach Zjednoczonych, po 50 latach odnalazła rodzinną relikwię.

Losami obrazu Matki Bożej interesowali się także inni dawni mieszkańcy polskiej osady, rozproszeni po całym świecie: w Wlk Brytanii, w Kanadzie, Stanach Zjednoczonych, Australii, na Tasmanii, w Polsce, a nawet w Rosji.



Na zdjęciu Maria Gabiniewicz przy godle polskim w Bwana M'Kubwie w 1998 r. FOT. ARCHIWUM AUTORKI

W kwietniu 2009 r. obraz był obecny na uroczystej Mszy św. przy pomniku Orła Białego w Bwana M'Kubwie. Maria Wiśniewska, konsul honorowy RP w Zambii wręczyła podczas uroczystości Halie Ravensdale Złoty Krzyż Zasługi przyznany przez prezydenta RP, Lecha Kaczyńskiego za troskę o ten pomnik.

Dzięki staraniom dawnych tułaczy dzieci z Bwana M'Kubwy obraz obraz wrócił do kraju. Po blisko 70 latach tułaczki, po renowacji został przekazany do sanktuarium w Częstochowie, do Kaplicy Golgoty Wschodu wraz z historią opisującą jego losy.

**MARIA GABINIEWICZ**, pracuje w Instytucie Prymasowskim Kardynała Stefana Wyszyńskiego oraz w Fundacji Archiwum Fotograficzne Tulaczy. Jest również zaangażowana w sprawę Golgoty Wschodu, przez kilkanaście lat wspierała działalność ks. prałata Zdzisława Peszkowskiego, kapelana Rodzin Katyńskich. Sama została osobiście dotknięta tragedią katyńską – jej ojciec zginął w 1940 r. Jest autorką książki „W stronę domu ojczystego przez Syberię, Kazachstan, Uzbekistan, Turkmenię, Persję, Indie, Afrykę”.

## Codziennosc w sercu Afryki

Prawdziwy nurt życia w osiedlu wyznaczały: szkoła, harcerstwo i duszpasterstwo. Wielu ludzi rozumnych i szlachetnych wspierało nasze matki w trudzie wychowania, wpajało te wartości, które nasz naród od pokoleń cenił najbardziej. Życie kulturalne, ogarnięcie nim całej społeczności, miało pomóc ludziom w powrocie do równowagi po bolesnych przeżyciach na zesłaniu w Sowietach. Z wielkim przejęciem zbiorowo słuchaliśmy wiadomości radiowych przez jedyny głośnik w osiedlu i wspólna była rozpacz, gdy upadło Powstanie Warszawskie. Zrozumieliśmy, że nie mamy dokąd wracać. Czekaliśmy więc przyjazdu naszego listonosza, czarnoskórego Dżeremii, na rozklekotanym rowerze. Dla jednych przywoził listy radosne, dla innych z czarną przepaską, zwiastujące stratę ojca, męża, syna, brata. Najboleśniej było po bitwie o Monte Cassino. W trudnych momentach znajdowaliśmy ukojenie i oparcie w modlitwie do Boga i Matki Najświętszej.

W Bwana M'Kubwie znaleźliśmy przystań na sześć lat. Nazwa w miejscowym narzeczu Bemba oznacza Wielki Pan, a nam kojarzyła się z Sienkiewiczowską powieścią „W pustyni i w puszczy”. Przeżyliśmy tu przygody jak Staś i Nel, ale inaczej, bo nasze osiedle było jakby małą Ojczyzną. Domki ulepione z gliny, pokryte trawą słoniową, wprawdzie nie przypominały rodzinnych stron, ale troska dorosłych o akcenty polskie w dekoracji osiedla była ogromna. Nie tylko w ogródkach kwitły polskie kwiaty, ale na maszcie powiewała flaga biało-czerwona, a przy głównej bramie wjazdowej czuwał Orzeł Biały. Jest to monumentalny pomnik, dzieło Józefa Pillera – mieszkańca osiedla. Przetrwał do dziś dzięki trosce nie tylko Polaków, ale również innych ludzi dobrej woli i woła wśród buszu, w sercu Afryki, że tędy szła Polska! Orzeł wraz z ogrodzeniem zajmuje powierzchnię 12 x 12 m. Jest piękny, wspaniały. Na piersi widnieje napis: „Boże zbaw Polskę”, a wokół godła: „Bóg, Honor, Ojczyzna”. Na postumencie znajduje się napis w języku polskim i angielskim: „Wygnańcy polscy Wielkiej Wojny Światowej lat 1939–1945 w przejściu ku wolnej Ojczyźnie. Bwana M'Kubwa. N. Rhodesia”.

Tu w narodowe święta przychodziliśmy z pochodniami w szyku harcerskim. Po zachodzie słońca wszystko było tajemnicze. Uśpiony busz niósł echem piosenki harcerskie i pieśni patriotyczne: „O Panie, któryś jest na niebie, wyciągnij sprawiedliwą dłoń...” – wołaliśmy w błagalnym śpiewie. Modlitwa harcerska brzmiała wtedy jak wyznanie wzlatujące pod rozgwieżdżone, tropikalne niebo: „Wszak Ciebie i Ojczyznę miłując, chcemy żyć”. Na zakończenie splecione dłonie w harcerskim kręgu i cicha melodia: „Idzie noc... Bóg jest tuż”. W zupełnym milczeniu wracaliśmy do naszych domków. Tylko świetliki mrugały pod stopami jak odbicie gwiazd. **MG**

## Moje ślady w Afryce

Po 50 latach przeszedłam moimi śladami na afrykańskich drogach. Była to dla mnie niezwykła podróż. Dotarłam do miejsc mego pobytu w czasie II wojny światowej w Zimbabwie i Zambii. Na cmentarzu w Bwana M'Kubwie modliłam się za Piotra Jakiełę, a na jego grobie złożyłam kwiaty. W uroczystość św. Franciszka, 4 października 1998 r., przyjechałam z przyjaciółmi do N'Doli. W kościele pw. św. Antoniego spotkaliśmy polskich misjonarzy, braci: Tymoteusza, Zygmunta i Leszka. Weszliśmy do świątyni. Jeszcze słyszeliśmy ostatnie rytmy tam-tamów i murzyński śpiew. Po nabożeństwie kościół opustoszał. Przeszłam do zakrystii. Na ścianie, przy drzwiach zobaczyłam znany mi obraz częstochowski. Ten sam, z Bwana M'Kubwy, który przeszedł tułaczy szlak – podobnie jak mieszkańcy Miłowa na Podolu i my wszyscy z Bwana M'Kubwy, pochodzący z różnych części polskich Kresów. Ukłękłam i pomodliłam się. Gdy podniosłam się z kolan, spostrzegłam, że obecni w zakrystii również klęczeli. Ale ja nic nie widziałam i nic nie słyszałam. Spotkanie to będzie moją tajemnicą. **MG**



# Rozmowy o Polakach w Afryce

**Pobyt polskich uchodźców – głównie zesańców, którym udało się opuścić Związek Sowiecki – na kontynencie afrykańskim w czasie II wojny światowej nie funkcjonuje zbyt mocno w świadomości opinii publicznej. Z kilkorgiem uchodźców była okazja spotkać się podczas uroczystości zorganizowanej przez Fundację „Kresy-Syberia” i Stowarzyszenie „Wspólnota Polska”.**

Spotkanie, w którym wzięli udział m.in. polscy uchodźcy mieszkający w Republice Południowej Afryki, odbyło się 10 czerwca br. w Domu Polonii w Warszawie.

„Bardzo się cieszę, że ponownie mogę spotkać ludzi, z którymi byłam w Afryce – powiedziała podczas spotkania Maria Gabiniewicz, która przeszła wojenną tułaczkę przez Czarny Kontynent, a kilka lat po zakończeniu wojny wróciła do Polski. „Gdy rozmawialiśmy, padały pytania: »A może płynęliśmy razem statkiem?«, »A może byliśmy razem tu czy tu?«. To jest charakterystyczne dla naszej tułaczki rodziny” – dodała.

Podczas spotkania zaprezentowano stronę internetową Wirtualnego Muzeum Kresy-Syberia. Jego celem jest upowszechnienie wiedzy na temat wysiedleń obywateli II RP. W internetowym Muzeum zebrano wspomnienia osób, które przeszły gehennę sowieckich wysiedleń oraz późniejszą tułaczkę po całym świecie – pamiętniki, fotografie, relacje audio i wideo. Jedną z wirtualnych sal dokumentuje losy i pobyt Polaków w ówczesnych koloniach brytyjskich na Czar-

nym Łądzie. Adres strony: <http://www.kresy-siberia.org>. Muzeum jest nadal w trakcie tworzenia.



Podczas spotkania FOT. DOMINIK KAŹMIERSKI/UDSKIOR

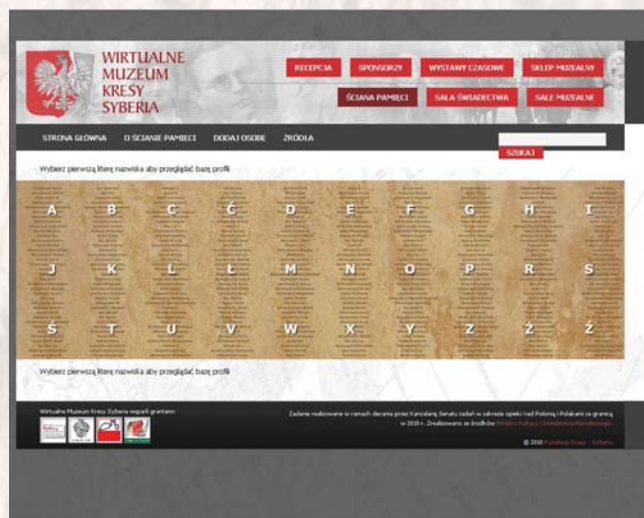
„Nasze Muzeum to przestrzeń internetowa, w której chcemy pokazać dawne tereny wschodnie Rzeczypospolitej oraz losy ich mieszkańców. Głównie w XX w., ale nie tylko” – powiedział jeden z twór-

ców strony, historyk Michał Bronowicki. „W tym roku skupiliśmy się na losach polskich uchodźców cywilnych. W związku z tym utworzono sale dotyczące losów polskich uchodźców w Indiach i Afryce” – dodał.

Wirtualne Muzeum Kresy-Syberia istnieje od 17 września 2009 r. Jego inauguracja odbyła się w siedemdziesiątą rocznicę inwazji sowieckiej na Polskę. Stronę zaprezentowano wówczas jednocześnie w Warszawie (w Senacie RP), Londynie, Toronto i Sydney.

Honorowymi patronami Muzeum są: śp. prezydent RP Ryszard Kaczorowski, marszałek Senatu RP Bogdan Borusewicz, minister spraw zagranicznych Radosław Sikorski oraz Urząd do Spraw Kombatantów i Osób Represjonowanych.

Wśród sponsorów Muzeum znaleźli się ponadto: Senat RP, Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego, Stowarzyszenie „Wspólnota Polska”, Bank Zachodni WBK SA, Stowarzyszenie Polskich Kombatantów w Wielkiej Brytanii, Ognisko Rodzin Osadników Kresowych w Wielkiej Brytanii i Stowarzyszenie 2. Korpusu Polskiego w Kanadzie. **DK**



Strona internetowa Wirtualnego Muzeum Kresy-Syberia FOT. DOMINIK KAŹMIERSKI/UDSKIOR

# Kapitan Wilhelmina Giedrys

## 1922–2011

**Wilhelmina Giedrys to przykład sztafety pokoleniowej walki narodu polskiego zarówno z wrogami zewnętrznymi XX w., jak i z rodzimym reżimem komunistycznym Polski „ludowej”, w czasach „Solidarności”. Warto, choć w wielkim skrócie, przybliżyć Jej postać.**

**KRZYSZTOF A. TOCHMAN**

Urodziła się w Grodnie w 1923 r. w rodzinie o tradycjach patriotycznych, wywodzącej się z ziemiaństwa osiadłego na Witebszczyźnie. Jej matka, Anna Zagórska z d. Sas, służyła w Polskiej Organizacji Wojskowej i brała udział w III powstaniu śląskim. Ojciec, Wilhelm Zagórski (1892–1925), uczestniczył w walkach I Korpusu gen. Józefa Dowbór-Muśnickiego, a następnie w samoobronie wileńskiej. W niepodległej Polsce dowodził ludzkim 76. Pułkiem Piechoty im. Ludwika Narbutta w wojnie bolszewickiej 1919–1920.

Znając doskonale korzenie swojej rodziny i kształcąc się w wileńskiej szkole, utwierdziła się w swoim patriotyzmie. Po agresji sowieckiej 17 września 1939 r. i wkroczeniu wojsk agresora na Wileńszczyznę, będąc uczennicą drugiej klasy maturalnej Liceum Humanistycznego im. ks. Adama Czartoryskiego w Grodnie, z matką i siostrą opuściła majątek i udała się do Wilna. Dalszą naukę w szkole podjęła w języku litewskim. W grudniu 1939 r. w proteście przeciwko poczynaniom władz litewskich, brała udział w strajku szkolnym, w rezultacie czego wraz z innymi uczennicami relegowano ją z tzw. wilczym biletem. Dzięki inicjatywie polskiej kadry szkolnej udało jej się zdać maturę w maju 1940 r. na tajnych kompletach.

Równocześnie w 1940 r. rozpoczęła działalność konspiracyjną w Związku Walki Zbrojnej, prowadzoną przez prof. Michała Kappa, przed którym składała przysięgę już w czasie okupacji sowieckiej. Pełniła funkcję łączniczki w Wilnie, w dyspozycji Zofii Dąb-Biernackiej, kierowniczkii łączności wewnętrznej w Oddziale V Komendy Okręgu Wileńskiego. Następnie pod pseudonimem „Wila” pracowała w komórce łączności terenowej, którą kierowała Barbara Skarga „Ewa”. Wyjeżdżała m.in. do: Głębokiego, Woropajewa, Postaw, Naroczy, a w czasie „Burzy” do sąsiednich inspektoratów i oddziałów partyzanckich. Gestapo 11 maja 1944 r. aresztowało jej matkę Annę Jabłońską, również zaprzysiężoną w Armii Krajowej. Torturowana i skazana na śmierć, niemieckie więzienie opuściła podczas wkraczania wojsk sowieckich.

Podczas walk o Wilno, Wilhelmina Giedrys znajdowała się



FOT. ARCHIWUM AUTORA

w mieście, w dyspozycji ppłk. Lubośława Krzeszowskiego „Ludwika”, od 1 czerwca 1944 r. nowego komendanta Okręgu Wileńskiego. W pierwszych dniach walki wyruszała z meldunkami do sztabu partyzanckiego gen./ppłk. Aleksandra Krzyżanowskiego „Wilka”, stacjonującego w Wołkorabiszkach. Przechodząc front, nawiązała z nim łączność. Następnie dwukrotnie jeździła do Grodna. W Wilnie 9 września 1944 r. aresztował ją NKGB (Ludowy Komisariat Bezpieczeństwa Państwowego ZSRR), włączono ją do sprawy Komendy

Okręgu Wileńsko-Nowogrodzkiego AK na czele z ppłk. Julianem Kulikowskim „Ryngrafem”. Po roku śledztwa skazana została na 10 lat łagrów i 5 lat pozbawienia praw obywatelskich, mimo że nie była obywatelką sowiecką. Początkowo więziona była na Litwie w Prawieniszkach, a następnie w skrajnych warunkach na Uralu w Solikamsku i Bereznikach, a od 1948 r. za kołem polarnym w Norylsku. Mordercza praca, głód, choroby, szykany to codzienność obozowego życia.

Po śmierci Józefa Stalina w marcu 1953 r. Wilhelmina Giedrys wraz z innymi więźniami politycznymi brała udział w dwóch strajkach, kiedy to więźniowie nie wychodzili do pracy i dodatkowo głodowali. Po stłumieniu tego ostatniego strajku siłą, znalazła się w karnym łagrze. Po jego opuszczeniu, w lipcu 1954 r., pozostała na zsyłce w Norylsku. Pracowała w hucie metali

szlachetnych. W 1955 r. wyszła za mąż za Jana Giedrysa, który łagierny żywot wiódł od czerwca 1941 r.

Do Polski powrócili razem w ramach ogólnej repatriacji 30 grudnia 1955 r. Jednak nie do takiej, o jakiej marzyli. Kolejne rozczarowanie to brak zgody komunistycznej administracji na zameldowanie się w Warszawie, gdzie zamieszkała jej matka z siostrą. Zakotwiczyli się więc w Gliwicach. Było bardzo ciężko, brak pracy i samodzielnego mieszkania. Od 1962 r. pracowała w biurach projektów „Biprohut” i „Prosynchem”, do 1982 r., kiedy przeszła na emeryturę.

Powstanie zbawiennej, jakby się wydawało, ale mocno zinfiltrowanej przez służby specjalne peerelowskiego reżimu, „Solidarności” stanowi odrębny, ale jakże znamieny i pełen poświęcenia dla Rzeczypospolitej okres jej dalszej służby dla Niepodległej. W jej mieszkaniu przy

ul. Solskiego w Gliwicach mieścił się punkt kontaktowy prasy podziemnej, w szczególności „Głosu Śląsko-Dąbrowskiego”, spełniała także funkcję kuriera prasy podziemnej do Warszawy. Niejednokrotnie przepisywała ulotki na maszynie i je redagowała. W tym czasie posługiwała się pseudonimem „Katarzyna”. Zmarła w Warszawie 7 czerwca 2011 r.

Odnaczona była m.in.: Krzyżem Walecznych, Krzyżem Armii Krajowej, Krzyżem Oficerskim i Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski i Krzyżem Zesłańców Sybiru. ■

■ **Krzysztof A. Tochman**, historyk, pracownik Oddziałowego Biura Edukacji Publicznej Instytutu Pamięci Narodowej w Rzeszowie. Specjalizuje się w biografistyce dziejów najnowszych. Autor m.in. książek „Słownik biograficzny cichociemnych”, t. I-III (1994–2002) i „Z ziemi obcej do Polski. Losy żołnierzy Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie, którzy powrócili do kraju po II wojnie światowej”, t. I-II (2006–2009).

1271

URZĄD DS. KOMBATANTÓW I OSÓB REPRESJONOWANYCH  
UL. WSPÓLNA 2/4 00-926 WARSZAWA

03 10 10 10 10 00 05 04 72 23 10 00 00 00

W PLN 30,00

trzydzieści złotych

PRENUMERATA KOMBATANTA NA 2011  
OD NR \_\_\_ DO NR \_\_\_ PO \_\_\_ EGZ.

POCZTA POLSKA

Oplata  
Podpis

Dokładny adres  
Imię i nazwisko lub nazwa stowarzyszenia

Wzrost gotówkowa  
odcinek dla banku

Pismo maszynowe: normowana czcionka  
Pismo odręczne: duże drukowane litery, każda w osobnej kratce, wypełnić długopisem, mocno dociskając

PP-5/9a

